WYDANIE A S

REDAKCJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71
Redaktor naczelny. 105-01
Sekretarjat red. . 105-04
. nocna . 503-59
ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71,
Dyrekcja i ogłoszenia 90-67
Prenumerata . . . 90-76
Akwizycja . . . 105-05

POLSKA

P. K. O. 19.119. PISMO CODZIENNE Pren. mies. 4.50

Numer pojedyńczy 20 gr.

WRZESIEŃ
26
PIĄTEK
Św. Cyprjana
Wschód słońca 5 m. 27
Zachód „ 17 m. 29
Rok II. Nr. 264

W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ

GRANAT W KLASZTORZE RUSKIM

Podpalacze i zamachowcy ukraińscy uciekają się obecnie do metod prowokacyjnych i inscenizują zamachy na instytucje ruskie. Taki zamach urządzono na klasztor ruski sztudystów, na Zniesieniu pod Lwowem, mieszczący się w willi, zbudowanej przez metropolitę Szeptyckiego.

W nocy 23 bm., według opowiadania o. Pawła Pohorylca, przeora klasztoru, zjawiło się w ogrodzie czterech mężczyzn. Jeden z nich zapukał do okna i wezwał zakonników do natychmiastowego opuszczenia willi, gdyż niebawem nastąpić ma wybuch.

Zakonnicy i służba klasztorna wybiegli na dziedziniec. Po chwili, nastąpił ogłuszający wybuch w ogrodzie. Wówczas sprawcy wybuchu zaczęli uciekać w stronę dworca Łyczakowskiego i uciekając dali kilka strzałów rewolwerowych.

Nad ranem zawiadomiono policję, która w ogrodzie, o kilka metrów od willi — natknęła się na wyrwę w ziemi, gdzie wybuchł granat ręczny.

W oknie piwnicy klasztoru znaleziono sporą paczkę, zawierającą materjał wybuchowy; do paczki przyłączony był lont, spalony do połowy.

Po za wyrwą w ogrodzie klasztor żadnych strat nie miał.

GRANATY POD KOOPERATYWĄ

W Radoliniu, w nocy 23 b. m., pod dom spółdzielni ukraińskiej podrzucono dwa granaty wojskowe, które jednak nie wybuchły. Najwidoczniej jest to zamach zainscenizowany.

ARESZTOWANIE BANDYTÓW

Władze bezpieczeństwa podczas rewizji u osób, z którymi miał stosunki aresztowany przed paru dniami „Komendant Krajowy U. O. W." — Hołowiński — wpadły na ślad innych uczestników napadu na ambulans pocztowy pod Bóbrką. W wyniku aresztowani zostali w Bóbrce Jarosław Kociumbała i Włodzimierz Geszycia we Lwowie.

MŁODZIEŻ UKRAIŃSKA

Stwierdzono niezbicie, że w większości wypadków podpaleń, sprawcami zbrodni są wychowankowie gimnazjów ukraińskich. W Tarnopolu pod tym zarzutem aresztowano ogółem 40 uczniów gimnazjum ukraińskiego i dwóch profesorów. Sporo wychowanków gimnazjum ruskiego osadzono w więzieniu również pod tym zarzutem.

Podpalaczami folwarku w Zawidonicach pod Gródkiem Jagiel. okazali się: absolwent gimnazjum ukr. Czornyj, abiturjent gim. Łopatczuk i słuchacz prawa Hawry szkiewicz.

W Przemyślu aresztowano ucznia 7 klasy gimnazjum w Jaworowie hr. Grabowskiego, u którego znaleziono plany folwarków skazanych na spalenie.

W Sarnikach pod zarzutem podpalenie stert aresztowano ucznia szkoły handlowej Warytyka oraz b. ucznia gimnazjum Rudynia, który posiadał całe laboratorjum chemiczne, produkujące środki samozapalne.

ARESZTOWANIE PAROCHÓW RUSKICH

Pod zarzutem uczestnictwa w akcji sabotażowej aresztowani zostali greko-katolliccy parochowie: ks. Halibej w Komorochach, oraz ks. Michał Osadca w Chodaczkowie. Jednocześnie z ks. Osadcą aresztowano 15 włościan, aresztowanych umieszczono w więzieniu w Tarnopolu.

WYKRYCIE NOWYCH SKŁADÓW BRONI

Akcja przeciwko sabotażystom ukraińskim zataca coraz szersze kręgi. W ostatnich dwuch dniach silne oddziały policji przeprowadziły dochodzenia i rewizje w czworoboku: Rohatyn — Bóbrka — Podhajce — Brzeżany. W jednym dniu na tym terenie znaleziono w różnych punktach składy najrozmaitszej broni, a między innemi: karabiny wojskowe, strzelby, bagnety, rewolwery, granaty oraz rakiety do podpalania i większą ilość lontu do materjałów wybuchowych. Rezultatem tych rewizyj było także wynalezienie trzech furmanek, pełnych materjałów wojskowych. Aresztowano 8 osób, między innymi b. posła Kuzyka Stefana i Jaworskiego Aleksandra (Undo).

W drugim dniu na tym terenie w gimnazjum ukraińskiem w Rohatynie znaleziono na strychu większą ilość granatów ręcznych i rakiet do podpalania zboża i dachów, krytych słomą. Dalej znaleziono podczas rewizji większą ilość prochu i bawełny strzelniczej oraz małe butelki, zawierające kwas siarczany. W innych punktach znaleziono kilkanaście karabinów wojskowych, nożyce do cięcia drutu oraz nielegalne wydawnictwa krajowe i zagraniczne, propagowane przez Ukraińską Organizację Wojskową. Aresztowano kilkanaście osób, między innymi Włodzimierza Bułkę, obwinionego o prowadzenie akcji sabotażowej.

ZAMKNIĘCIE SZKOŁY RUSKIEJ

W Stanisławowie zarządzono rewizję w 7-mio klasowej szkole powszechnej „Ridnej Szkoły" im. Szaszkiewicza. Zrewidowano wszystkie klasy oraz kancelarję. Zabrano sporo aktów i in. papierów. W wyniku rewizji szkołę tę opieczętowano

SZKODY WYRZĄDZONE PRZEZ PODPALANIA.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych otrzymuje prawie codziennie raporty o szkodach wyrządzonych przez pożary na terenie województw lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego. Według prowizorycznych zestawień, ostatnie półroczne przyniosło przeszło 10 miljonów strat w budynkach, nie licząc plonów i t. d. Straty te nie mogą być jednak przypisane całkowicie wypadkom podpaleń.

ZAMKNIĘCIE „DRUKARNI LITERACKIEJ"

W OŚWIETLENIU P. WOJEWODY JAROSZEWICZA

P. wojewoda Jaroszewicz udzielił wczoraj agencji „Iskra" dość obszernego wywiadu, w którym tłómaczy powody, dla jakich zamknięta została „Drukarnia Literacka", gdzie drukuje się „ABC" i „Wieczór Warszawski".

Według słów p. wojewody dwunastu lokatorów domu Nr. 22 przy ul. Nowy Świat nadesłało w dniu 9 września dwie skargi do Komisarjatu Rządu, skarżąc się na zakłócenie spokoju przez cały nieomal dzień przez nieustanną prawie działalność bardzo silnej maszyny drukarskiej, oraz przez niemożliwe do opisania awantury, krzyki, przekleństwa, jakie wyprawiają na podwórzu i w bramie, roznosiciele dzienników.

Prawda, że „Drukarnia Literacka" — piszą w swej prośbie mieszkańcy domu, odnajmowała w poprzednich latach lokal na wydawnictwa gazet „Express Poranny", „Głos Prawdy", „Przedświt", ale chociaż i wtedy my, lokatorzy, cierpieliśmy na zakłócenie przez nich spokoju, jednak te raz stokroć gorzej, dalej już cierpieć nie możemy i prosimy bardzo usilnie Pana Komisarza Rządu, aby nareszcie zabezpieczył nam ludziom ciężkiej pracy umysłowej i fizycznej, spokój i ciszę, który nam odebrano.

P. wojewoda polecił zbadać stan rzeczy w domu Nr. 22, a po stwierdzeniu „prawdziwości zarzutów odnośnie kolporterów" polecił w interesie bezpieczeństwa i moralności nie dopuścić do dalszego gromadzenia się kolporterów".

Jednocześnie Komisja Urzędu Przemysłowego Magistratu uznała (po czternastu latach), że drukarnia „zagraża bezpieczeństwu kamienicy" i nazakała natychmiastowe jej opieczętowanie.

Motywy przytoczone przez p. wojewodę Jaroszewicza byłyby zupełnie jasne i zrozumiałe, gdyby zamknięcie ekspedycji nastąpiło w innym okresie nie — przedwyborczym!

NOWY WOJEWODA

Zmiana na stanowisku wojewody lubelskiego

Jak słuchać, p. wojewoda Remiszewski, ma być zwolniony z dotychczas zajmowanego stanowiska. Według wiadomości, którešmy otrzymali ze źródeł dobrze poinformowanych, p. minister Spraw Wewnętrznych ma przedstawić na Radzie ministrów, jako kandydata na stanowisko wojewody lubelskiego, płk. dypl. Bolesława Świdzińskiego. (Iskra).

WSPÓLNA LISTA

Blok Centrolewu z partją socjalistów niemieckich

Na posiedzeniu władz partyjnych P. P. S. C. K. W. w Łodzi postanowiono ostatecznie wystawić w okręgach wyborczych Łódź - miasto i Łódź - powiat listy wspólne stronnictw t. zw. Centrolewu Niemieckiej Socjalistycznej Partji Pracy, a to wobec ostatecznej decyzji łódzkiej organizacji N. P. R. — prawicy o samodzielnem staniu do wyborów i wyłamaniu się w ten sposób z Centrolewu.

Na pierwszem miejscu figurować będzie prezydent m. Łodzi, b. poseł Bronisław Ziemięcki, na drugiem — b. pos. Kowalski, a na trzeciem przywódca socjalistów niemieckich, b. pos. Artur Kronig. Dalej lista obejmować będzie kandydatów PPS. CKW., a mianowicie radną miejską Grodzicką, kierownika włókienniczych związków zawodowych Walczaka p. Stanisława Colińskiego i t. d.

W okręgu Łódź - powiat pierwszy na liście kandydatów do sejmu z ramienia bloku Centrolewu i socjalistów niemieckich umieszczo będzie b. pos. Henryk Wyrzykowski (Wyzwolenie), za nim — b. pos. Antoni Szczerbkowski (PPS. CKW.), na trzeciem miejscu zaś socjalista niemiecki — b. Emil Zerbe. — (Iskra).

ZACHWIANE ZAUFANIE

NIEPOMYŚLNE WYNIKI POLITYKI LITEWSKIEJ

Berlin, 25 września (tel.). Prasa niemiecka donosi:

Rada udzielona Litwie na ostatnim zgromadzeniu Ligi Nar. co do podjęcia rokowań bezpośrednich z Polską, jest porażką dla litewskiej polityki zagranicznej.

Również sprawa Kłajpedy, która była poruszana na forum Ligi, jest wynikiem nieprzezornej polityki ministra Zauniusa. Ponad to wiadomo, że Zaunius wywołał zatarg również ze Stolicą Apostolską.

Ze względu na to, że polityka zagraniczna Litwy i na innych punktach wywołała ogólne niezadowolenie w kraju, mówi się w Kownie, iż minister Zaunius wyjedzie z Genewy na urlop, z które go prawdopodobnie już nie wróci na swoje stanowisko.

Litwinow

PRZEJAZDEM PRZEZ POLSKĘ

W najbliższych dniach bawić będzie przejazdem przez Polskę incognito kierownik komisarjatu ludowego dla spraw zagranicznych ZSRR, Litwinow.

Litwinow wraca z kuracji w Czechosłowacji i bez zatrzymania udaje się do Moskwy.

Zakończenie dyskusji

Sprawy mniejszości w Genewie.

Genewa, dnia 24 września. Szósta Komisja Zgromadzenia Ligi Narodów zakończyła debatę nad sprawami mniejszości narodowych rozpatrzeniem raportu delegata szwajcarskiego dr. Motty. Sprawozdanie to reasumuje wyniki poprzedniej dyskusji przedstawiając punkty widzenia poszczególnych państw i zaznaczając, że w szeregu kwestji zasadniczych nie zdołano osiągnąć zgody.

Genewa, dnia 24 września. Nad raportem Motty wywiązała się w komisji politycznej dyskusja. Delegaci Czechosłowacji, Jugosławji i Rumunji, ministrowie Benesz, Marinkowicz i Mironescu zaznaczyli, że przyjmują sprawozdanie z tem zastrzeżeniem, że nie nałoży ono na ich państwa żadnych zobowiązań.

Do oświadczenia tego przyłączyli się również p. min. Zaleski.

Wedle słów Pasterza...

MYŚL KATOLICKA WINNA DOMAGAĆ SIĘ SUMIENIA W POLITYCE

Czytelnicy nasi znają już podniosły i pełen głębokich myśli list pasterski J. E. ks. biskupa Łozińskiego, wydany ex re wyborów parlamentarnych i pouczający rzesze katolickie, jak poważnie, jak głęboko powinny one rozważyć znaczenie aktu wyborczego, oraz z jaką rozwagą winny one brać w tym akcie udział, aby mu dać rzeczywistą treść podstawową. Wysoki Dostojnik Kościoła nie przemawia w tem pięknem orędziu na rzecz żadnego frontu wyborczego, a ileż niezmiernie cennych i pouczających uwag ogólnych tam wypowiada.

Apeluje więc do sztabów partyjnych, aby na listy kandydackie wysuwały ludzi rzeczywiście wartościowych, moralnych, światłych; apeluje również i do wyborców, aby nie dawali się zwodzić pięknie brzmiącym frazesem, szumnemi obietnicami, ale skrupulatnie rozważali w sumieniach decyzje swoje i oddawali głosy prawdzie a nie demagogji. Apeluje wreszcie światły kapłan i do czynników państwowych, aby w sprawach nadzoru i bezpieczeństwa wyborów stosowały zasady bezstronności, lojalności i prawdziwej dalekowzroczności, która ponad i poza chwilowemi złudnemi sukcesami nakazuje baczyć na dalszą przyszłość i ugruntowywać ją na fundamentach praworządności oraz etyki chrześcijańskiej.

Z prawdziwem wzruszeniem czytaliśmy te głębokie, mądre nauki Dostojnego Pasterza. Nie inaczej bowiem widzieliśmy nasze perspektywy spraw publicznych z naszego skromnego posterunku i nie inaczej naszem słabem piórem formowaliśmy poglądy na leżące przed społeczeństwem zadania. Nie tak przecież dawno apelowaliśmy do stronnictw, aby doboreni kandydatów okazały poszanowanie idei przedstawicielstwa narodowego; nie tak też dawno poświęciliśmy garść uwag demagogji politycznej, która wypacza sens walk ideowych i utrudnia rozsądne wybory. Czystość zaś wyborów od samego początku akcji wyborczej uznaliśmy nietylko za najskuteczniejszą gwarancję interesu państwowego, ale także za podstawowy wymóg godności państwa i narodu. Z listu pasterskiego ks. biskupa Łozińskiego pozwalamy sobie czerpać świadomość, że w głoszonych przez nas hasłach nie było nic niesłusznego.

Podstawą najgłębszą aktu wyborczego musi być poczucie odpowiedzialności! To poczucie musi mieć stronnictwo, gdy formuje swoje hasła programowe; to poczucie musi mieć kandydat na posła, gdy odwołuje się do społeczeństwa o poparcie jego kandydatury; to poczucie wreszcie musi mieć każdy wyborca, jeśli jego czyn — rzucenie kartki do urny — ma być rzeczywistym czynem państwowo - politycznym, a nie lekkomyślną igraszką lub figlem bezmyślnym. To poczucie odpowiedzialności powinno przepajać i przesycać całą atmosferę kraju w trudnym okresie wyborczym.

Poczucie odpowiedzialności jest przedewszystkiem kwestją sumienia. Kodeks karny nie karze, niestety, blagi wyborczej, demagogji, podstępu politycznego. Świecki system kary, tak naogół niedoskonały, w zakresie polityki zupełnie nie wystarcza: tem silniej trzeba podkreślać w tej dziedzinie rolę sumienia, które winno zabezpieczać etyczną treść życia państwowo - politycznego. Wyborca - katolik szczególnie jest powołany do tego, aby oddziaływać na przestrzeganie zasad moralności i sumienia w polityce: on najmężniej winien tępić wszelką ohydę demagogji, oszczerstwa, podstępu, sprzedajności, terroru i oszustwa w życiu politycznem. On najgłośniej winien wołać o kulturę walki wyborczej, o uczciwy stosunek do interesu państwowego, o ideowy poziom programów partyjnych.

Katolicy stanowią w społeczeństwie olbrzymią większość. Ich głos, jeśli rozlegnie się mocno i wyraźnie, przez nikogo nie będzie mógł być zlekceważony. I dlatego głos ten rozlegać się musi. Nie będzie to wola partji tej czy innej, nie będzie to głos bloków czy sojuszów, ale będzie głos uczciwych sumień, który oczyści atmosferę z czadów i zaduchów waśni, intryg, blagi i demagogji.

Pokłosie polityczne

„O ślusarzu i kowalu"

Przedonegdaj skonfiskowana została „Polonja" katowicka. Wiadomości o tem podał onegdajszy „Nowy Kurjer" poznański. Za tę notatkę „Nowy Kurjer" został skonfiskowany. Czy nie przypomina to bajki „o ślusarzu i kowalu?" Jeżeli wogóle „ślusarz" zawinił (z „Dziennika Bygdoskiego).

Czy na właściwem miejscu?

„Kalendarzyk masoński Dolena podaje, że wśród przedstawicieli poszczególnych krajów w „Uniwersalnej Lidze Masońskiej", widnieje, jako przedstawiciel Polski, dr. Emil Kipa, bobliżekarz Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Jest rzeczą ciekawą, że ta właśnie Liga dąży przedewszystkiem do pogodzenia francuzów z niemcami" (A B C).

Spokój i wiara w sumienia

Opinja musi ze spokojem i z wiarą w niezależność sumień sędziowskich oczekiwać chwili, w której, w sprawie aresztowanych posłów, zabiorą głos sądy Rzeczypospolitej" (Kurjer Warsz.).

„Polityczne" znaczenie ...trądu

Że wszędzie można się dopatrzeć „intrygi" opozycyjnej, wskazuje wiadomość następująca:

„W jednem z pism ukazała się notatka o wypadku trądu w Warszawie. Pismo to podało, że jest to 44-ty wypadek trądu w Polsce.

Ponieważ notatka sieje niepokój — ministerstwo spraw wewnętrznych kieruje sprawę do prokuratora".

Notatka nosi tytuł: „Plotka opozycyjna" (z „Kurjera Czerw.).

NA FRONCIE WYBORCZYM

LISTA POLSKA NA WOŁYNIU

W Równem odbyło się dnia 21 b. m. zebranie przedwyborcze, w którem wzięło udział 200 przedstawicieli najpoważniejszych instytucyj i organizacyj 9-ciu powiatów Wołynia Jednomyślnie wypowiedziano się za ułożeniem wspólnej listy polskiej i uchwalono rezolucję tej treści:

„Zebrani stwierdzają konieczność stworzenia na Wołyniu przy obecnych wyborach do Sejmu i Senatu jednej wspólnej ponadpartyjnej listy, umożliwiającej wprowadzenie do ciał ustawodawczych należnej społeczeństwu polskiemu na Wołyniu reprezentacji. W razie nie możności stworzenia wspólnej listy ponadpartyjnej zebrani uważają za konieczne wystąpienie przy wyborach z własną listą. Dla wykonania tych żądań zebranie wyłania „Chrześcijański polski komitet wyborczy Wołynia", który wprowadzi w czyn uchwały zebrania i przystąpi do akcji organizacyjnej w terenie".

Wybrano komitet wyborczy w składzie następującym: Wł. Brzozowski, ks. Baranowski, ks. Serewicz, Z. Fedorczuk, P. Żmigrodzki, B. Podhorski, St. Załęski, Br. Baczyński, Józef Kulikowski, Samuel Kostrowicki, W. Stefanowicz, M. Chraniewicz, Mogilnicki i Jerzy Grzymałowski.

Tegoż dnia odbyło się pierwsze zebranie komitetu wyborczego, na którem wybrano na prezesa komitetu p. Stanisława Załęskiego, na wiceprezesa ks. dziekana Serewicza, na sekretarza p. Samuela Kostrowickiego i na skarbnika p. Żmigrodzkiego, adwokata z Równego.

WYBORY W WARSZAWIE

Według spisu sporządzonego przez magistrat Warszawy, stolica nasza liczy 707.735 wyborców uprawnionych do głosowania do Sejmu, 492.000 — do Senatu.

PRZED WYBORAMI

Ze spisu wyborców do sejmu i senatu wynika, że poszczególne obwody liczyć będą od 1.500 do 2.400 wyborców, w zależności od gęstości zaludnienia poszczególnych dzielnic. Najczęściej powtarzają się liczby od 1.700 do 1.900.

Zebranie przewodniczących komisyj obwodowych i ich zastępców odbędzie się w sobotę, w sali rady miejskiej o godz. 4 po poł. Spisy wyborców będą przed zebraniem rozesłane przewodniczącym komisji.

KOSZTY WYBORÓW W WARSZAWIE

Przygotowania wyborcze ciążące na samorządzie stołecznym, jak sporządzenie wykazów wyborców, druków pochłonęły około 247 tysięcy zł.

LISTA MONARCHISTÓW

W dniu wczorajszym obradował komitet wyborczy organizacji monarchistycznej. Podobno lista kandydatów jest już gotowa.

Przegląd prasy

ODETCHNIJMY NIECO...

Odetchnijmy nieco choć w tej tej rubryce od rozgwaru wyborczego. Uprzytomnijmy sobie. że oprócz wzajemnych podjazdów i wymyślań, stanowiących do tej chwili „treść" kampanji wyborczej — istnieje tysiąc sporów bardzo doniosłych, których nie powinny zaciemniać rozgwary walk czysto politycznych.

Naprz. „Ilustr. Kurjer Codz." na podstawie ujawnionego faktu, że zabity w dniu 14 września r. b. na ulicach Warszawy (w czasie manifestacji centrolewu) robotnik Suchocki był komunistą i delegatem robotniczym ...zbrojowni w fortecy Brześć — czyni słuszną uwagę, że przynajmniej zakłady wojskowe powinnyby być wolne od szpiegów komunistycznych.

A teraz z innej beczki.

Czytamy, że się w życiu gospodarczem „poprawia". Tak głosi Instytut Konjunktury, Bank Polski itd. Tymczasem — bezrobocie znów zaczęło wzrastać (koniec sezonu letniego), upadłości rosną, o czem pisze „Głos Narodu":

W pierwszym półroczu b r. przeprowadzono 153 postępowań upadłościowych, które dotyczyły 38 firm przemysłowych i 114 handlowych (z innych kategoryj — 1). W tym samym czasie roku ubiegłego zanotowana liczba upadłości wynosiła 74, wobec czego w roku bieżącym wzrost wynosi przeszło 100 procent.

WALKA O KOŚCIÓŁ I O POLSKĘ

Z okazji Synodu Archidiecezjalnego we Lwowie—„Dzień Polski" podnosi słuszną sprawę kreowania stolicy biskupiej w Stanisławowie. przyczem rzuca taką piękną apostrofę:

Teror bolszewicki złamał i zniszczył biskupstwo rzymsko-katolickie w Kamieńcu Podolskim; na jego miejsce powinno powstać biskupstwo rzymsko-katolickie w Stanisławowie.

Przed falą barbarzyństwa i wandalizmu należy wznosić potężną tamę rzymskiego katolicyzmu, kultury zachodniej — i twórczej polskiej pracy. Ludność polska, rzymsko - katolicka pragnie gorąco utworzenia biskupstwa rzymsko-katolickiego w Stanisławowie; jest to gorące pragnienie ludności polskiej w Małopolsce Wschodniej.

To gorące pragnienie ludności polskiej w Małopolsce Wschodniej — przedkładamy Synodowi Duchowieństwa naszego — i wierzymy głęboko, że pragnienia tej ludności, która tak wiernie trwa w obronie swej wiary, Kościoła, Ojczyzny, — która pomimo niezliczonych burz dziejowych nie ugina się — i nie ugina, — będą spełnione.

60 MILJ. ZŁ. OSZCZĘDNOŚCI

POWRÓT EMIGRACJI SEZONOWEJ Z NIEMIEC

W połowie października rozpoczyna się doroczny powrót polskich emigrantów sezonowych, którzy byli zatrudniani przy robotach polnych w Niemczech.

W tym roku, staraniem Urzędu Emigracyjnego wymianę pieniędzy na pograniczu, specjalnie dla emigrantów sezonowych z Niemiec, objęła Pocztowa Kasa Oszczędności. Powracający więc do Polski robotnicy rolni nie będą wyzyskiwani przy zamianie marek niemieckich na złote, a jednocześnie podjęta bedzie akcja, mająca na celu propagandę oszczędności i wzbudzenie zaufania do państwowej instytucji kredytowej wśród ludności robniczej terenów emigracyjnych.

Obliczono, że przeciętnie, każdy robotnik sezonowy przywozi ze sobą do kraju od 300 — 500 Mk. niem. Ogółem więc suma przywiezionych oszczędności robotników rolnych wynosi corocznie 30 milj. mk. niem. czyli przeszło 60 miljonów złotych.

KTO WYGRAŁ?

Wczoraj, w piętnastym dniu ciągnienia 5-ej klasy 21-ej polskiej loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

100.000 zł na Nr. 88623.
15.000 zł na Nr. 117096.
10.000 zł na Nr. 60374.
5.000 zł na Nr. 150091.

Po 3.000 zł na Nr.Nr. 13381 33170 42313 50602 104213 109209 132253 167809.

Po 2.000 zł na Nr.Nr. 5712 29587 81653 92098 94171 133340 150522 151859 163554 175092 182342 199626.

Po 1.000 zł na Nr.Nr. 4612 15944 17246 17268 21211 39011 47032 67224 68008 77561 78172 90144 93517 95966 96234 99201 100367 130011 137791 140957 148754 164937 173488 185611 185768 185771.

Po 600 zł na Nr.Nr. 2622 4289 19033 19485 22284 25134 23270 48762 56122 64863 70493 88091 88366 97621 98825 110390 117156 124236 124410 126359 130823 133324 153697 157091 160293 161957 165131 162256 175113 176783 183820 187018 199456 201163 209611.

Po 500 zł na Nr.Nr. 384 3677 6293 7870 8609 9324 15491 16843 22702 23159 24442 25955 27796 28472 29724 31560 3166 34691 3548 35502 36165 38474 38985 39822 40945 44097 45511 25475 53169 53814 57369 51116 599240 59294 59656 60499 61568 63135 65523 68719 69971 70158 70942 71780 72513 73611 73660 73806 73989 75238 76003 76997 78785 79716 79776 801194 80945 81363 84417 86542 86988 87572 88744 89425 89541 89882 92469 94379 96277 96529 96972 98716 98876 100166 100473 100823 102352 102919 104245 104821 104943 109385 113122 114294 116162 116593 118747 119102 120319 122143 123098 125012 125795 125808 125002 126656 127393 128445 130845 132143 152282 138425 139162 142650 143412 144479 145675 146590 149226 150751 151405 157985 160638 162712 164347 166802 168386 168413 168601 168872 169698 171291 172903 173076 173246 176905 178098 179690 181228 184343 185145 185488 187206 191923 194125 195949 197959 198375 194408 199768 202212 202877 205071 205210 205526 207308.

Przez powieszenie

Trzy wyroki śmierci na komunistów

Sąd okręgowy w Lublinie rozpatrywał sprawę dwóch terorystów komunistycznych, a mianowicie Symchy Sosnowca i Abrama Kagana. którzy wykonali „wyrok" śmierci z rozkazu partji komunistycznej na osobie Dawida Siedlarza w Radzyniu, w dniu 31 maja r. b. Trzecim oskarżonym w tej sprawie jest Abram Niebieski,

Po rozpatrzeniu sprawy sąd okręgowy skazał wszystkich trzech oskarżonych na karę śmierci przez powieszenie

TRÓJPRZYMIERZE WROGÓW FRANCJI

SPRAWA MNIEJSZOŚCIOWA W GENEWIE. — DALSZY ROZWÓJ MIĘDZYNARODOWEJ KONJUNKTURY PO-HITLEROWSKIEJ

Mniejszościowa rozprawa na -zóstej komisji genewskiego zgromadzenia posunęła się znów o krok naprzód w wymianie przemówień pomiędzy pp. ministrami Zaleskim i Curtiusem.

W ostatnim „pojedynku" minister polski przyparł niemieckiego do muru, proponując natychmiastową zgodę na wszystkie jego propozycje, lecz za cenę podpisu niemieckiego na traktacie mniejszościowym. P. Curtius zasłonił się postawą innych mocarstw, które traktatu podpisać nie chcą.

Niejako w imieniu tych ostatnich zainterwenjował p. Briand dowodząc, iż niema żadnej konieczności generalizacji traktatu mniejszościowego, bo wszystko w tym zakresie funkcjonuje w Lidze zupełnie zadowalająco i Niemcy doszukują się tylko przysłowiowej dziury na całości.

P. Curtius znalazł się w pozycji wyraźnie słabszej, niźli jego przeciwnicy. To dobrze. Ale przy okazji tych rozpraw warto wyrazić podziw dla niemieckiej bezczelności.

Śmie ona w Genewie poruszać sprawę wzmocnienia ochrony mniejszości w chwili, gdy w Małopolsce Wschodn. jedna z tych mniejszości, traktowana przez państwo polskie w sposób niemal lepszy niźli większość narodowa polska, prowadzi od szeregu tygodni rewoltę, żywo przypominającą „akcję dywersyjną" w woj. wschodnich inscenizowaną przez Sowiety w latach 1924 — 1925.

Trudno wprawdzie Niemcom w Genewie jawnie w twarz rzucić zarzut, że to oni tę akcję obecnie popierają, gdyż, być może, nie rozporządzamy dostatecznym kompletem formalnych dowodów. Niemniej samo zachowanie się wojujących o oderwanie od Polski Ukraińców jest chyba cenne, jako argument, że potrzebniejsze by tutaj było rozluźnienie więzów małego traktatu wersalskiego na rzecz państw zagrożonych irredenta, niźli odwrotnie, obłudna troska o podpalaczy i bandytów.

Ważniejsze dla nas od sprawy mniejszościowej w Genewie (skąd mimo niemieckich usiłowań żadne narazie niebezpieczeństwo zagrażać Polsce nie może) jest dalszy rozwój ogólnej międzynarodowej konjunktury po - hitlerowskiej. W następstwie wiadomego wyniku wyborów oraz alarmujących pogłosek o możliwości „puczów" wewnętrznych, Niemcy znalazły się pod silnym naciskiem finansowego votum nieufności ze strony giełd zachodnich, które znacznie obniżyły kurs papierów niemieckich. Mimo to zareagowały jedynie uspokajającem orędziem prezydenta Hindenburga. Natomiast w kołach rządzących niemieckich, według ostatnich wiadomości, zarysowuje się raczej skłonność dopuszczenia hitlerowców do współudziału we władzy, względnie do organizowania wespół z nimi większości parlamentarnej. Może to potrosze zmierza do „obłaskawienia" hitleryzmu i wystudzenia w nim nastrojów zamachowych. Wszelako wobec zagranicy akcentuje zarazem silne zastrzeżenie dotychczasowego kursu polityki niemieckiej, zwłaszcza w kierunku rewizji traktatów i paktu Younga.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że zachęcająco w tym względzie oddziała na Niemcy postawa Włoch. Najprzód nie taiły one swej *schadenfreude* wobec Francji z powodu rozczarowania, jakie jej polityce lokarneńskiej zgotował triumf Hitlera. Następnie zaś zawiesiły układy marynarskie z rzeczoznawcami francuskimi, stanowiące jakby wysuniętą, forpocztową linję zabiegów o porozumienie ogólne francusko - włoskie. Wynika stąd, że wobec hitlerowskiej zmiany na niekorzyść Francji w Niemczech, Włochy pragnęłyby uzyskać od Francji lepsze warunki.

Hitlerowcy sami ogłosili dążenie do przymierza „wrogów Francji" przedtem nazywanego „sojuszem poszkodowanych przez wielką wojnę", t. j. Niemiec, Moskwy i Włoch. Jest to pobożne życzenie niemieckie, które wszakże gdyby cel swój osiągnęło i ugruntowało niemiecką przewagę w Europie środkowo - wschodniej, mogłoby się stać zabójczem w następstwach tak dla Włoch jak i Moskwy. Ta ostatnia liczy wprawdzie na bolszewizację Niemiec wraz z ich *Mitteleuropą* jednak i to nie jest rachuba bezpieczna. Niewiadomo czy centrum III międzynarodówki nadałby wtedy pozostało w Moskwie. Dla Włoch rzeczywiste poparcie hitleryzmu jest możliwe tylko w wąskich granicach obecnej doraźnej konjunktury dyplomatycznej. Moskwa też zajmuje stanowisko dwuznaczne: w „Izwiestjach" oświadcza, że hitleryzm jest dla niej niebezpieczny, a w „Prawdzie", że go wyzyska dla celów rewolucji światowej. Bezwątpienia i ona za stawia sidła na jakieś nowe ustępstwa zachodu.

Z tem wszystkiem jest rzeczą widoczną, że hitleryzm jeszcze silniej niż przedtem naprężył sytuację międzynarodową. Byłoby zatem nader wskazane ze strony Francji nie przeciągać struny, nie zasklepiać się w dalszej polityce Locarna, aczkolwiek już „bez złudzeń" (gdyż byłaby to metoda strusia) lecz odważyć się naresz cie na decydujący, mądrze ofiarny i pojednawczy krok pod adresem Włoch. Czy tak się stanie?

St. Szczutowski

PARALIŻOWANIE SOWIETÓW

WYKRYCIE NOWEJ ORGANIZACJI KONTRREWOLUCYJNEJ

R y g a, 25 września. Prasa sowiecka ogłasza sensacyjne szczegóły o wykrytej ostatnio nowej organizacji kontrrewolucyjnej, która posiadała swoje jaczejki niemal we wszystkich sowieckich organizacjach gospodarczych, oraz w Komisarjacie Handlu. Celem organizacji, według komunikatu G. P. U., miało być sparaliżowanie działalności sowieckich organizacji aprowizacyjnych wywołanie w Sowietach głosu i wzniecenie buntu przeciwko rządowi sowieckiemu.

Przywódcą organizacji był prezes rady technicznej przy Komisarjacie Handlu, były generał Razańcew, który miał zeznać na śledztwie, że otrzymywał od niejakiego Fortegila przedstawiciela angielskiej firmy „Union", posiadającej koncesję w Sowietach, większe sumy dla prowadzenia działalności kontrrewolucyjnej.

Sprawa 18 członków organizacji ma być rozpatrzona przez kolegjum G. P. U. Wszystkim oskarżonym grozi kara śmierci.

Reorganizacja G. P. U.

Dymisja Mienżyńskiego

R y g a, 25 września. Według doniesień z Moskwy, biuro polityczne partji komunistycznej zamierza przeprowadzić reorganizację G. P. U. Cały szereg wybitnych kierowników G. P. U. na czele z Mienżyńskim ma otrzymać dymisję. Powodem zamierzonej reorganizacji, oraz rugów personalnych ma być brak zaufania ze strony kierowniczych czynników sowieckich, zwłaszcza zaś ze strony Stalina do sprężystości aparatu G. P. U.

Na szefa G. P. U. ma być powołanym zbliżony do Stalina komisarz inspekcji robotniczo - włościańskiej — Ordżonikidze.

Zerwane rokowania

Włosko - francuskie

P a r y ż, 25 września. Półurzędowe źródła francuskie oraz włoskie potwierdzają obecnie o rozbiciu francusko - włoskich rokowań w sprawie ograniczenia zbrojeń na morzu.

Kryzys

GABINETOWY W AUSTRJI

W i e d e ń, 25 września (tel. wł.). Posiedzenie Rady Ministrów z dn. 24 b. m. miało przebieg niesłychanie emocjonujący. Przedewszystkiem odczytane zostało pismo prezesa państwowych kolei austrjackich Banhausa, będące zgłoszeniem dymisji. Następnie przystąpiono do sprawy Strafelli i w dyskusji jaka się wywiązała wice-kanclerz Vaugoin zażądał, wbrew stanowisku kanclerza, mianowania Strafelli prezydentem kolei; wobec — jednak — nieprzejednanej postawy kanclerza, Vangoin widział się zmuszony zgłosić swą rezygnację z urzędu wicekanclerza i z teki ministra spraw wojskowych.

Wystąpienie Vaugoin poparte zostało zgłoszeniem dymisji przez ministra rolnictwa Ieiermayera, chrześcijańskiego - socjalisty. Również minister handlu Schuster potwierdził, iż obstaje przy zgłoszonej poprzednio dymisji.

Kanclerz Schober wobec takiego obrotu rzeczy zamknął posiedzenie, które ciągnęło się już trzy godziny. — odraczając je do dnia dzisiejszego.

Uważa się powszechnie, że położenie gabinetu jest niezwykle trudne, gdyż ustąpienie ministrów jest nieodwołalne.

Ponieważ stronnictwo chrz.-socjalne nie wyśle swoich przedstawicieli do gabinetu Schobera, musi on gabinet rozwiązać, gdyż w obecnej chwili oparcie się na socjal - demokratach jest nie do urzeczywistnienia.

WYSTĄPIENIA ANTYNIEMIECKIE

w Pradze

P r a g a, 25 września (telef.). Protest miejscowego społeczeństwa przeciw wyświetlaniu niemieckich filmów dźwiękowych ujawnił się wczoraj w ponownych, bardziej jeszcze gwałtownych demonstracjach, w czasie których w szeregu kin zmuszono dyrekcję do zawieszenia przedstawień, jak również poniszczono częściowo urządzenia dźwiękowe. Wybite zostały witryny sklepowe w wielu firmach niemieckich oraz szyby w niemieckim teatrze.

PRZECIWKO LIDZE NARODÓW

PRASA FRANCUSKA O WYSTĄPIENIU BERENSDORFA

P a r y ż, 25 września. Dzisiejsza prasa francuska komentuje wczorajsze wystąpienie delegata niemieckiego Berensdorfa w komisji rozbrojeniowej, który oświadczył, jakoby Liga Narodów dotychczas absolutnie nic nie zdziałała na polu rozbrojenia.

„J o u r n a l" i „E c h o d e P a r i s" wskazują na niebywale ostry ton, w jakim delegat niemiecki wygłosił swe przemówienie. Pertinax twierdzi, że rząd Rzeszy podjął u rządu francuskiego oficjalne kroki, żądając podwyższenia stanu liczebnego Reichswehry do 150 tysięcy. Krok swój rząd niemiecki umotywował zwycięstwem hitlerowców przy ostatnich wyborach do Reichstagu.

W końcu swych wywodów Pertinax zaznacza, że niezwykle agresywne stanowisko zajęte przez Niemcy w kwestji mniejszościowej nie pozostało bez echa, bowiem sprawozdanie Motty wypadło niezwykle bezbarwnie.

Niemiecka „kultura"

Napad na wieś polską

K r ó l e w i e c, 25 września. Hakatystyczna „Ostpreussische Ztg." w Nr. 254 w art. p. t. „Ein Husarenstück des Stahlhelm" zamieszcza opis znanego napadu bojówki niemieckiej na wieś Osława - Dąbrowa na pograniczu pruskiem. Pismo hakatystyczne przyznaje, że bojówka „Hełmu Stalowego" najechała na wieś polską, gdzie odbywała się zabawa szkolna, rozpędziła uczestników zabawy, steroryzowała nauczyciela polskiego i zabrała polskie sztandary.

PODZIAŁ ZŁOTA

Zjazd gubernatorów banków w N.-Yorku

P a r y ż, 25 września. Według doniesień prasy francuskiej spodziewane jest przybycie do Nowego Jorku nietylko prezydenta Banku Rzeszy, lecz również gubernatorów banku Anglji i Francji. Gubernatorzy czterech największych banków emisyjnych świata obradować będą nad sprawą podziału złota.

Iskierki

Treviranus... bez teki

B e r l i n. — Szereg pism niemieckich donosi, że Treviranus zamierza po zlikwidowaniu ministerstwa dla terenów okupowanych, które nastąpi w dniu 30 września r. b. pozostać w gabinecie Rzeszy jako minister bez teki

Calonder pozostaje

G e n e w a. — Prezes mieszanego trybunału rozjemczego polsko - niemieckiego na Górnym Śląsku Calonder zgodził się według pogłosek krążących w kołach politycznych Genewy, na cofnięcie swojej prośby dymisyjnej wobec usilnych zabiegów oto czynionych przez rządy Polski i Niemiec.

Rozstrzelanie 48 osób

B e r l i n. — Według doniesień z Moskwy skazało tutejsze GPU 48 członków wykrytej niedawno antysowieckiej organizacji na czele której stał były generał carski Riazancow na karę śmierci. Skazańcy straceni zostali wczoraj rano.

Paneuropa

P a r y ż. — Cała prasa paryska przychylnie przyjęła wiadomość o utworzeniu komisji studjów dla spraw Unji paneuropejskiej. Jedynie Pertinax występuje w „Echo de Paris" w dalszym ciągu ostro przeciw idei Paneuropy, zaznaczając, że mianowanie Brianda prezydentem tej komisji jest równoznaczne z pogrzebaniem całego projektu. Sauerwein wyraża w „Matin'ie" pogląd, że idea Unji Paneuropejskiej jest środkiem zapobiegawczym o charakterze międzynarodowym, który zdoła zniszczyć w zarodku najcięższe choroby, jakiemi zagrożona jest w chwili obecnej Europa.

Skutki orkanu

P a r y ż. — Według ostatnich doniesień na północnym wybrzeżu Francji zatonęło wskutek szalejącego orkanu 20 okrętów, o 12 zaś brak dotychczas jakichkolwiek wiadomości.

ŻYCIE RELIGIJNE

25-LECIE KAPŁANSTWA KS. PRYMASA POLSKI

ODEZWA KOMITETU JUBILEUSZOWEGO W SPRAWIE UCZCZENIA 25-LECIA KAPŁAŃSTWA KSIĘDZA PRYMASA POLSKI.

W dniu 23 b. m. Jego Eminencja Ksiądz Kardynał Prymas August Hlond obchodził 25-tą rocznicę onej chwili, w której Duch św. spełnił nad nim zapowiedź: „Odwieczną miłością umiłowałem ciebie, przeto przyciągnąłem cię", w której słowa objawienia Boskiego „Tyś jest kapłanem na wieki" zamieniły się w rzeczywistość. Radosna to była chwila, albowiem w niej młody kleryk stał się zastępcą Boga na ziemi i Jego sługą zarazem, szafarzem łask Bożych i odźwiernym nieba, „z ludzi wybranym i dla ludzi ustanowionym w tych rzeczach, które się odnoszą do Boga, aby dary i ofiary składał za grzechy".

Nie mniej radosna dla Najdostojniejszego Jubilata była chwila, w której spojrzał na ubiegłe 25 lat „gorliwej pracy w winnicy Pańskiej".

Społeczeństwo archidiecezyj Gnieźnieńskiej i Poznańskiej a także całej Polski, na którego czele Opatrzność Boża postawiła Jego Eminencję, podziela radość arcypasterza naszego i w dniu dla Najdostojniejszego Jubilata drogim i uroczystym korzy się przed Majestatem Boga żywego, by podziękować Mu za obfitość łask, jakiemi Go obdarzyć raczył.

W dniu uroczystości jubileuszowej, która obchodzona będzie w niedzielę dnia 28 września rb., pośpieszą wszyscy do świątyń, by dla Księdza Kardynała Prymasa Polski za pośrednictwem Królowej Korony Polskiej wybłagać jaknajwięcej łask, potrzebnych do spełnienia zadania według woli Bożej.

Jest zwyczajem składać jubilatom dary jubileuszowe. Dlatego też przekonani jesteśmy, że i społeczeństwo nasze zechce dać inny jeszcze wyraz swemu do Najdostojniejszego Jubilata przywiązaniu i swej wobec Niego wdzięczności. Jego Eminencja nie życzy sobie wprawdzie żadnych osobistych darów, ale jako ten, któremu Najdostojniejszy Episkopat Polski powierzył opiekę nad rodakami na obczyźnie, pragnie gorąco, aby jaknajwcześniej stanęło w Poznaniu seminarjum duchowne, w któremby się kształcili kapłani dla wychodźtwa naszego.

Odzywamy się przeto do wszystkich z gorącą prośbą, aby pośpieszyli Jego Eminencji z pomocą w stworzeniu dzieła, dla dobra dusz braci naszych poświęconego, którzy za chlebem opuścili Ojczyznę i z obcego kraju, narażeni na utratę wiary i narodowości, wołają do nas z głębi serca: przyślijcie nam kapłanów polskich.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że trudne jest dziś położenie gospodarcze Polski. Ale i o tem zechciejmy pamiętać, że „nic człowiekowi nie pomoże, gdy świat cały pozyska, a na duszy szkodę poniesie". Zechciejmy wspomnieć o onej wdowie ewangelicznej, która ostatni swój grosz ofiarowała dla przyczynienia się do chwały Bożej.

I tym razem nie o ludzkie dzieło, ale o chwałę Bożą chodzi. „Nie nam, Panie, nie nam, ale Imieniowi Swemu daj chwałę!".

Dlatego też niechaj każdy z nas w miarę możności złoży swój „dar jubileuszowy" dla swego Arcypasterza. Ofiary prosimy przekazywać pod adr. Związek kapłanów „Unitas", Poznań P. K. O. 200.711.

Komitet Jubileuszowy:

Prezydjum: Ks. biskup Antoni Leubitz, ks. biskup Walenty Dymek, wojewoda hr. Raczyński.

Komitet honorowy: Kapituła metropolitalna Gnieźnieńska, Kapituła metropolitalna Poznańska.

Komitet wykonawczy: Ks. biskup nominat Stanisław Adamski, Z. Begalowa, A. hr. Bniński, Z. hr. Brezina, Tow. Ziemianek Wlkp., H. Brownswordowa, P. Cegielska, W. Chłapowska, ks. prof. B. Ciszak, czł. Zarządu gł. Zw. kapł. „Unitas", ks. Zdzisł. Czartoryska, L. Czubkowa, prof. dr. Gantkowski, prezes Ligi Katol. w Poznaniu, szemb. Edw. Grabski, dr. B. Jarochowski, prezes Synd. Dzien. Wlkp., ks. dyr. L. Jarosz, Zw. Młodz. Pol. Poznań, dr. Kiedacz, wiceprez. stoł. m. Poznania, ks. inf. J. Kłos, K. Kłosowa, Katol. Ochrona Kobiet, ks. rektor M. oral, ks. prof. dr. J. Kozłowski, prezes Koła diec.

UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZOWE W PRZEMYŚLU

Stosownie do wiadomości, podanych przed kilku dniami, JEm. Ks. Kardynał Prymas Hlond spędził dzień swego jubileuszu kapłańskiego w Przemyślu przy boku Ks. Biskupa Nowaka, który swego czasu udzielił wszystkich święceń i z którym Ks. Prymasa łączą serdeczne nici przyjaźni.

W przeddzień uroczystości, dn. 22-go b. m., obaj Dostojnicy Kościoła odwiedzili klasztor w Leżajsku, gdzie Ks. Prymas przed cudownym obrazem Matki Bożej odprawił Mszę św. Stamtąd obaj Arcypasterze udali się do Sieniawy, ażeby pomodlić się u grobu świątobliwego salezjanina ks. Augusta Czartoryskiego. Wieczorem tegoż dnia duchowieństwo diecezji Przemyskiej łącznie ze swymi Zwierzchnikami Ks.Ks. Biskupami Nowakiem i Fischerem, składało w sali seminarjum duchownego życzenia Dostojnemu Jubilatowi, przyczem byli obecni obaj Ks.Ks. Biskupi obrządku grecko - katol., Kocyłowski i Łakota.

Nazajutrz w sam dzień jubileuszu o godz. 9 rano JEm. Ks. Kardynał odprawił pontyfikalną Mszę św. w kościele Ks.Ks. Salezjanów, który, mimo, że był to dzień powszedni, przepełniony był ludem. W nabożeństwie wzięli udział reprezentanci miejscowych władz cywilnych, wojskowych i komunalnych. Podniosłe kazanie wygłosił ks. kanonik Momidłowski.

Po ceremonji kościelnej rozpoczęto drugą część uroczystości. Przedewszystkiem na dziedzińcu zakładu, którego Ks. Prymas przed dwudziestu laty był dyrektorem, dzieci szkół przemyskich złożyły Mu hołd, pełen serdeczności i wdzięku. Z kolei w sali zakładowej odbył się ku czci Dostojnego Jubilata poranek, na program którego złożyły się produkcje wokalne wychowanków zakładu oraz przemówienia. Imieniem Zgromadzenia Ks.Ks. Salezjanów w Polsce gorący hołd i najserdeczniejsze życzenia złożył Jego Eminencji dyrektor zakładu ks. Jan Świerc. Po nim o zasługach i minionych trudach Jubilata wspomniał i gratulacje składał były Jego wychowanek p. Górka ze Lwowa. Imieniem Związku pomocników salezjańskich przemówił p. radca Porembelski, a imieniem ziemian dr. Drużbecki składał życzenia, obaj zapewniając o wierności zebranych dla Kościoła.

Cała uroczystość, choć na skromną zakrojona miarę, pozostawiła głębokie wrażenie i nad wyraz miłe wspomnienie.

Po poranku o godz. 14-ej odbył się obiad na cześć Ks. Prymasa, wydany przez dyrektora zakładu. Do stołu zasiadło koło stu osób a wśród nich obok Jubilata obaj miejscowi Księża Biskupi Nowak i Fischer łącznie z kapitułą, dowódca korpusu gen. Galica, starosta Michałowski, burmistrz Krogulecki, prezes sądu Haninczak i wielu innych, tak duchownych, jak i świeckich, wśród których szambelańskim strojem wyróżniał się brat Ks. Prymasa, adwokat dr. Hlond z Katowic. — KAP.

W świetle faktów

KURJA RZYMSKA I PRZYCZYNY UNIEWAŻNIANIA MAŁŻEŃSTW

„Acta Apostolicae Sedis", zamieściły wykaz orzeczeń wydanych w ciągu r. 1929 przez trybunał apostolski Roty rzymskiej. Pięćdziesiąt osiem tych wyroków dało rozwiązanie definitywne procesom o zanulowanie małżeństwa.

Rota rzymska w wyniku cytowanych 58 spraw unieważniła 20 małżeństw, zaś resztę, t. j. 38 utrzymała w mocy. Unieważnienia więc, stanowią zaledwie jedną trzecią część wydanych orzeczeń.

Z powodów — jakie wysuwali petenci dla uzyskania unieważnienia małżeństwa 6 posiadało cechy t. zw. clandestinitas. Tylko w jednym wypadku takie małżeństwo zostało anulowane.

Dwadzieścia dziewięć dalszych spraw o unieważnienia miało podłoże gwałtu i zastraszenia. Zaledwie w 12 wypadkach Kurja rzymska uznała nieważność takich małżeństw.

Podstawami dalszych dwudziestu spraw były przeszkody wynikające z przyczyn, które Ttrybunał specjalnie potępia: chodzi o błąd zasadniczy w akcie zgody, nap. z racji warunku wyraźnie sprzecznego z istotą samego kontraktu małżeńskiego.

Zanulowane zostało z tych powodów zaledwie 4 związki małżeńskie, reszta utrzymana w ważności.

Pozostaje jeszcze jedna kwestja.

Wiadomo jest, że pewne rodziny skarżą się, a czasem pysznią, że wydały kolosalne sumy na prowadzenie procesów w Rzymie. Taka opinja daje się słyszeć wszędzie, — a zapomina się w tych razach podkreślić, że wydatki te nie są związane z wyjatkowemi jakiemiś kosztami procedury wymaganej przez Kurję rzymską, lecz stanowią jedynie honorarja adwokatów stron.

Dostęp do trybunałów rzymskich ułatwiony jest dla każdego, gdyż biedni otrzymują w takich razach na wniosek władz diecezjalnych bezpłatne przeprowadzenie procedury i adwokata t. zw.: advocatus ex mandato gratuiti patrocinii.

Z rozpatrywanych 58 procesów 30 było płatnych, 28 zaś korzystało z bonifikaty. Z tych 30 płatnych spraw 8 uzyskało wyrok unieważniający, natomiast z 28 bezpłatnych 12 zostało zanulowanych.

Wynika stąd, że nie względy natury materjalnej zaważają na wynikach orzeczeń Kurji rzymskiej, lecz słuszność skarg i ich powodów. (h).

BRONISŁAWA WŁODKÓWNA

Swój dom i swój człowiek

POWIEŚĆ

25)

Tak, to ja sama podświadomie pomniejszyłam go z obawy przed sprawą doniosłą i piękną, która moje życie przeinaczyłaby do głębi. Strach przed tą zmianą, a bardziej jeszcze strach, że ta zmiana ostatecznie może się nie ziścić, stał się przyczyną, że pisałam ci o nim tylko rzeczy mało ważne, powierzchowne.

Poprostu w ucieczce przed nim i przed uczuciem dla niego pociągnęłam za sobą i ciebie. Wołałam: „Wilk! Wilk!" aż w tego wilka uwierzyłaś, nie mogłaś przecież wiedzieć, że wilka naprawdę nie było, że to tylko ja chciałam go widzieć tam, gdzie był królewicz z bajki, mądry, dobry i piękny.

Tak, wina, chociaż mimowolna leżała po mojej stronie.

Twój list, który mnie uraził, ja ci właściwie podsunęłam, nie zawiera on więc twojego istotnego zdania o prawdziwym człowieku, ale domysł o karykaturze człowieka stworzonej przez moje listy. Wobec tego nie mam się czem martwić, lecz powinnam ci wytłomaczyć mój błąd i przeprosić za niego.

Zresztą usprawiedliwia mnie to, że wogóle dotąd w życiu mi się nie wiodło, a sprawę „miłosną" przeżyłam tylko jedną i też niepomyślnie.

Otwierasz wielkie oczy, nie słyszałaś nigdy o tem, bo też to była sprawa tak drobna, tak się jeszcze nic działo, że nigdy o niej nie wspominałam. Może jeszcze szerzej otworzysz oczy, gdy ci powiem, że „tym pierwszym" był Julek.

Właściwie nie mogę go nazwać „tym pierwszym", bo zaledwie nie zaczęłam się rozmarzać, gdy macocha to spostrzegła i przerwała idyllę, pragnęła przecież dla tego ślicznego chłopca świetnej partji i szkoda wielka, że ojciec nie pozwolił jej urzeczywistnić tych projektów dla ukochanego brata, bo przy jego słabem zdrowiu i nieumiejętności przepychania się przez życie, posag żony stałby się bardzo pożądaną podporą. Resztki grzybowskie, które ojciec ogarnął dla Rózi, nie wystarczają na duże potrzeby obojga, a przy wdzięku, urodzie i nazwisku Julka łatwo mu było znaleźć krociową pannę, nawet przystojną i z dobrej rodziny.

Zdaje mi się z jednego powiedzenia machochy już w czasie ostatniej choroby, że to małżeństwo z Rózią uważała za karę boską za to, iż nie dopuściła do małżeństwa ze mną. Z dwojga złego wolałaby to ostatnie, ponieważ, jak ci to już wspominałam, mnie jednej z sierot grzybowskich okazywała trochę uczucia.

Tak się dziwnie złożyło, że chociaż jestem od Rózi młodsza o cztery lata i pod względem urody nie mogę się z nią nawet porównywać, to jednak Julek najprzód mną się zajął, ściślej mówiąc, ja mu się pierwej podobałam.

Było to zaraz po ukończeniu wojny, Julek nareszcie wrócił z Paryża i czekał w Grzybowie na obiecaną posadę w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, czekał i nudził się naturalnie. Wtedy ja zjawiłam się w starym dworze pewnego grudniowego poranku. Wracałam po kilkumiesięcznym pobycie od Tereni, która długo i ciężko chorowała skutkiem komplikacyj przy urodzeniu trzeciego syna. Przejeżdżając przez Warszawę, złożyłam kilka ofert o posadę, gdyż właśnie przed wakacjami ukończyłam kursa handlowe i gdyby nie choroba Tereni, już wcześniej szukałabym posady. Tymczasem zaś wróciłam do domu, gdzie oprócz Julka byli tylko sami starsi.

Rózia na życzenie ojca uczyła się już drugi rok gospodarstwa w Chyliczkach, aby potem wyręczyć w zajęciach domowych macochę, która coraz częściej zapadała na serce.

Julek ucieszył mi się bardzo, dzięki czemu ja zamiast być onieśmieloną obecnością tak świetnego mężczyzny, nabrałam rzadkiej u mnie pewności siebie, więc i lepiej niż zwykle wyglądałam i rozmawiałam inteligentniej, zdobywałam się nawet na dowcipy, a dobry humor ciągle mi dopisywał.

Pogoda była cudna: lekki mróz, niebo przeczyste, słońce, drzewa oszronione. Spędzaliśmy całe dnie na ślizgawce, gdyż oboje od dzieciństwa przepadaliśmy za tym sportem.

Dziś jeszcze, gdy zmrużę oczy, widzę lśniącą taflę stawu, a wokół wieniec białych olch osypanych tęczowymi kryształami. Ile tam było gonitw, przekomarzania, śmiechu.

Po podwieczorku wiódł mnie Julek do salonu, usadzał w rogu staroświeckiej, mahoniowej kanapy, dla której, jak mówił, byłam umyślnie stworzona, ze swoją wysmukłą, niezbyt wysoką postacią, wąskiemi dłońmi i małą głową opiętą jasnymi włosami rodzielonymi „równym i czystym [illegible]".

(C. d. n.)

ŻYCIE GOSPODARCZE

Smutne liczby

SIEDMDZIESIĘCIOMILJONOWY NIEDOBÓR W NASZYM BILANSIE TURYSTYCZNYM

Już kilkakrotnie, na tem miejscu, pisaliśmy o rozwoju turystyki w Polsce. wskazując na żółwie tempo jej propagandy oraz na znikome sumy przeznaczane na ten cel w budżecie państwa i samorządów. Sprawa rozwoju turystyki nie jest jeszcze dostatecznie zrozumiana i niedoceniana jako znakomity środek propagandy, oraz jako źródło poważnych dochodów.

Pod względem turystycznym mamy bilans ciągle ujemny: więcej wywozimy pieniądzy zagranicę, niż ich wwożą cudzoziemcy. A przecież, jeżeli chodzi o walory Polski, jako kraju turystycznego, to posiadamy ich niewątpliwie więcej, niż np. ościenna Czechosłowacja. Okazy naszej fauny i flory, przepiękne krajobrazy, uzdrowiska stojące już dziś na poziomie europejskim, zabytki sztuki, architektury — wszystko to stawia nas w pierwszym rzędzie państw europejskich. mogących ściągnąć do siebie rzesze turystów - obcokrajowców.

A jednak...

A jednak stoimy na szarym końcu państw. jeżeli chodzi o frekwencje turystów zagranicznych. Nie potrafiliśmy, wzorem Węgier i Czechosłowacji które po wojnie doskonale zorganizowały propagandę turystyczną, ściągnąć liczne rzesze cudzioziemców.

Wszakże nie jest jeszcze zapóźno. Jeszcze dziś można odrobić to, czego się w zaraniu powstawania państwa niedopatrzyło, na co się lekceważąco machnęło ręką, w tem przekonaniu, że to samo przyjdzie. Polityka wyczekiwania jest w tym wypadku zgubna i rujnująca, albowiem pozbawia nas rokrocznie poważnych wpływów w postaci pozostawionych przez turystów obcych w Polsce — dolarów, funtów, franków, czy innych marek i koron.

Jeżeli przyjrzymy się danym statystycznym od roku 1925, a więc od chwili, gdy ruchem turystycznym zaczęto się u nas poważnie zajmować, to stwierdzić wypadnie, iż wydatki cudzoziemców w Polsce stale wzrastają: 1925 — 48,2, 1926 — 60,7, 1927 — 71,1, 1928 — 98,3 milj. złotych. Niewątpliwie cyfry są o tyle pocieszające. że świadczą o wzroście zainteresowania zagranicy Polską. Wszakże tempo tego zainteresowania jest naprawdę żółwie.

A z drugiej znów strony wypada nam zanotować fakt niezwykle smutny, że w tym samym czasie wydatki polaków zagranicą rosną z roku na rok i przekraczają o wiele wydatkowane przez cudzoziemców w Polsce pieniądze. Liczby te są bardzo wymowne: w r. 1925 — 141,0, 1926 — 76,9, 1927 — 122.0, 1928 — 169,0 milj. złotych. Biorąc przeto za podstawę rok 1928, stwierdzić musimy niedobór naszego bilansu turystycznego w wysokości 70,7 miljonów złotych.

Są to liczby niezwykle smutne ze względu na kryzys gospodarczy, który od szeregu lat przeżywamy. Liczby te świadczą pozatem o braku zrozumienia dla rozwoju ruchu turystycznego w Polsce, zarówno przez społeczeństwo, jak samorządy i państwo.

Sprawa nie jest błaha i warto się nad nią, w obliczu niewesołych danych statastycznych, poważnie zastanowić.

Ro-Mar

O POLONIZACJĘ HANDLU

TRZEBA JĄ ZACZĄĆ OD WSI POLSKIEJ

Dużo sie mówi u nas o potrzebie stworzenia polskiego handlu, ale pojęcie to obejmuje przeważnie tylko wielki handel. Natomiast nie mówi się i nie myśli wcale o drobnym handlu, tym podstawowym: o organizacji zbytu produktów spożywczych. wytwarzanych przez właścicieli małych i średnich gospodarstw wiejskich, głównie przez chłopów.

Każde takie gospodarstwo produkuje poza niewielkim kontyngentem zbóż, również i pewną ilość ogrodowizny: warzyw i owoców, tudzież nabiału. Produkcja ta, jakolwiek zamknięta przeważnie w bardzo skromnych ramach, przekracza jednak częstokroć zapotrzebowanie samego producenta i ulega sprzedaży. I tu właśnie zaczyna się tragedja.

Rynkiem zbytu dla wsi jest zasadniczo najbliższe miasto. Dobrze, jeżeli jest to miasto większe, wówczas popyt mniejwięcej odpowiada podaży. inaczej jednak sprawa się przedstawia w małych miasteczkach. Tutaj ludność miejska przeważnie sama produkuje to, co może jej zaofiarować wiejski producent. popyt jest więc bardzo mały. nie dający się zgóry obliczyć, i zmienny; niema przytem prawie zupełnie stałych nabywców.

I oto, takim stałym nabywcą, zawsze niemal rozporządzającym gotówką, zawsze gotowym do nabycia każdej ilości produktów — staje się żyd. Żyd, który tak potrafił przełamać nieufność naszego chłopa, że ten chętnie go widzi w roli pośrednika między sobą a rynkiem zbytu, a mimo całej swojej przebiegłości i chciwości, daje się bezkarnie wyzyskiwać i bez usług pośrednika obejść się nie może. Stąd jesteśmy świadkami takich absurdalnych zjawisk, jak to, że chłop woli sprzedać żydowi — pośrednikowi taniej, aniżeli Polakowi - konsumentowi, że na wsi. wprost u chłopa nic nie można dostać.

Zachodzi pytanie: czy nasza wieś bez tego nieproszonego pośrednika obejść się nie może? Czy jest on niezbędnym trybem w machinie naszego życia gospodarczego? Na to jest i może być tylko jedna odpowiedź: bezwzględnie nie!

Ale żeby tego pośrednika usunąć, żeby nasz chłop nauczył się bez niego obchodzić trzeba pokryć wsie i miasteczka siecią organizacyj, któreby drobnemu i najdrobniejszemu producentowi zapewniły stały zbyt i po normalnej cenie, owoców jego produkcji. Organizacje takie mogłyby mieć postać czy to spółdzielni rolniczych, czy składnic skupujących płody rolne z drobnych gospodarstw, czy wreszcie przedsiębiorstw komisowych. Zapewniając stały zbyt towarów, udzielając swym dostawcom kredytu, a jednocześnie stawiając im pewne wymagania co do jakości towaru i udzielając rad i wskazówek, jak tę jakość osiągnąć — organizacje te, czy przedsiębiorstwa, podniosłyby jakościowo produkcję w obrębie małej własności, skonsolidowałyby żywioł wiejski i raz na zawsze wyzwoliłyby naszą wieś z pod gospodarczego, a co za tem idzie i moralnego wpływu żydostwa.

Czas, aby się nad tym problemem zastanowili nasi działacze wiejscy, a w następstwie tego — instytucje kredytowe.

mag. Z. Og.

Dochody P. K. P.

19.21 MILJ. W R. 1928/29 — 36 MILJ. W R. 1929/30

Czy koleje polskie dają dochody i jakie?

Wedle budżetu na okres 1928/29 miały koleje nasze dać okrągło 95.24 miljonów złotych czystego zysku. Obliczano bowiem dochody na okrągło 1.486 tysięcy złotych, zaś rozchody na niespełna 1.391 tysięcy złotych. W istocie zaś osiągnięto wpływy na sumę 1.589 i pół tysięcy złotych, wydano zaś ogółem przeszło 1.570 tysięcy złotych, wobec czego czysty zysk nie osiągnął spodziewanych 95.24 miljonów zł, lecz tylko 19.21 miljonów zł.

Obniżenie się nadwyżki wywołała ta okoliczność, że P. K. P. miały otrzymać 68 miljonów z państwowej pożyczki stabilizacyjnej — jako zwrotną pożyczkę inwestycyjną — sumy tej jednak nie dostały.

Podobnie przedstawia się sprawa, jeżeli chodzi o rok budżetowy 1929/30. Liczbowo stan rzeczy jest następujący:

Preliminowano wpływy na sumę 1.729 i pół tysięcy złotych, rozchody zaś na 1.661 tysięcy złotych, z czego wynikał czysty zysk w kwocie ponad 68 miljonów złotych.

Faktycznie zaś osiągnięto wpływy na sumę niespełna 1.622 tysięcy złotych i poczyniono wydatki w kwocie 1.586 i pół tysięcy złotych, z czego wynikła ogólna istotna nadwyżka w sumie **przeszło 36 miljonów złotych.**

Zmniejszenie się wpływów o 107 miljonów było z jednej strony wynikiem kryzysu gospodarczego, który spowodował bardzo poważny spadek przewozów kolejowych, z drugiej zaś strony wynikło ono stąd, iż P. K. P. podobnie jak w poprzednim okresie nie otrzymały przewidzianej w budżecie pożyczki inwestycyjnej w sumie 50 miljonów złotych.

ODNAWIAJCIE PRENUMERATE

Wszerz i wzdłuż

TEMATY

Wobec tego, że Boraczkiewicz miał nóż na gardle z Towarzystwem, że prócz tego otrzymał dwa nakazy płatnicze z banku, a ponadto trzeba było załatwić jakoś sprawę z asekuracją, izbą skarbową i urzędem ziemskim, nie mówiąc już o protestowanych wekslach ze „Świstajpolu", — postanowił przyjechać do Warszawy, aby uporać się jakoś, na tymczasem, ze sprawami swojego Opłakankowa.

Zmęczony, oszołomiony, zachrypnięty po całodziennej bieganinie w urzędach, dyrekcjach, bankach poszedł wreszcie na obiad, aby pokrzepić siły przed nową kampanją, jaka czekała go jutro znów od samego rana.

Nie zdążył jeszcze przekąsić po pierwszym kieliszku wódki, kiedy spostrzegł wchodzącego Władzia, z którym kolegował do czwartej klasy w Łomży, w towarzystwie dwóch — odrazu to można poznać — porządnych i solidnych ludzi.

Oczywiście zamiast jednego nakrycia zrobiły się cztery, już przy większym, środkowym stole, a Buraczkiewicz rad był, że chociaż przez chwilę zapomni o swoich kłopotach i dowie się coś niecoś z wielkomiejskich aktualności.

— Jakżeż tam w Opłakankowie! — zagabnął go z punktu Władzio.

— Daj pokój, przy dzisiejszych podatkach i kłopotach z urzędami...

— Mój drogi — mitygował go przyjaciel — tylko nie mów o urzędach.

— Otóż właśnie! Przecież krytyka, uważasz, zdrowa, racjonalna...

Sąsiad Buraczkiewicza obejrzał się przezornie po sali.

— Nie mówmy o krytyce... Wódeczka stygnie!

— Moi panowie — zapalił się Buraczkiewicz — i społeczeństwo i prasa...

— Panie, cicho! Niech pan tylko da pokój z prasą.

— A jednak — bronił się Buraczkiewicz, nalewając wódki — odwaga przekonań...

— Mój drogi — motygował go Władzio — takich kwestyj, uważasz, nie porusza się publicznie...

— Jak Boga kocham, — zaperzył się Buraczkiewicz — prasa — nie, urzędy — nie, krytyka — nie, więc co? My tam pod Brześciem— panie...

— Stanowczo wychodzę—przerwał mu pan z sardynką na bułeczce, obcierając gwałtownym ruchem usta.

— Psuje pan towarzystwo — dodał drugi, odkładając zaczętą roladę.

— Ależ dajcie pokój — uspokajał Władzio — on jest z pod Brześcia Kujawskiego.

— Aa!... — to co innego!

Buraczkiewicz po skończonym obiedzie odprowadzał przyjaciela do domu.

— Więc o czem wy tu właściwie, mój drogi, mówicie?

— O pogodzie, wyścigach, wystawie Sztuk Pięknych, rewjach, Urugwaju, a przedewszystkiem przeważnie o wekslach!

Rac

GIEŁDA

WALUTY

Dolary Stanów Zjedn. 8.94½.

DEWIZY

Gdańsk 173.39; Holandja 359.72; Londyn 43.35¼; Nowy Jork 8.912; Paryż 35.03; Praga 26.47½; Szwajcarja 173.06½; Stokholm 239.67; Włochy 46.72; Wiedeń 125.91.

Obroty większe. Tendencja dla walut europejskich słabsza. Dalar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.96. Rubel złoty 4.70½. Gram czystego złota 5.9244.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. poż. stabilizacyjna 89.00 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 110.50; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 58.75 — 57.50 — 58.00; 5 proc. konwersyjna 55.50; 10 proc. poż. kolejowa 103.50 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 48.50; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00. (161.68); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (161.68); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00 (161.68); 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25 (w proc.); 4½ proc. L. Z. zemskie 54.75 — 54.00 — 54.25; 4 proc. L. Z. ziemskie 43.00; 5 proc. L. Z. Warszawy 56.25; 8 proc. L. Z. Warszawy 73.25 — 73.00 — 73.10; 10 proc. L. Z. Lublina 80.00; 5 proc. L. Z. Łodzi 53.00; 4½ proc. L. Z. Łodzi 50.00.

AKCJE

Bank handlowy 110.00; Bank Polski 164.00; Kijewski 45.00; Częstocice 33.50; Warsz. Tow. fabr. cukru 31.00; Wegiel 40.00; Norblin 48.00; Rudzki 13.00; Starachowice 12.50.

Z pożyczek państwowych mocniejsze: 7 proc. stabilizacyjna i 5 proc. premjowa dolarowa, słabsza 10 proc. kolejowa. Dla listów zastawnych tendencja przeważnie słabsza, dla akcyj niejdnolita.

ZBOŻE.

POZNAN: Żyto 17.50 — 18.00, pszenica 25.25 — 27.00, jęczmień browarowy 25.50 — 27.50, przemiałowy 19.00 — 21.50, owies 17.00 — 19.00, mąka żytnia 65 proc. 28.50, pszenna 65 proc. 46.00 — 49.00, otręby żytnie 11.50 — 12.50, pszenne 14.00 — 15.00, peszne grube 16.00 — 17.00, rzepak 47 — 49. groch Wiktorja 32 — 37, słoma pras. 2.40 — 2.70, siano luźne 7.25 — 8, prasowane 8.40 — 9.40. Usposobienie spokojne.

ŁUCK: Żyto 15.50 — 16.00, pszenica 23.50 — 24.50, jęczmień 15.25 15.75, owies 14.50 — 15. Obroty nikłe, tendencja słaba na pszenice, natomiast żyto, jęczmień i owies nieco mocniej.

SPROSTOWANIE

Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Warszawie przesłała nam następujące sprostowanie:

W dzienniku „Polska" i „Rzeczpospolita" z dnia 10/IX r. b. umieszczona została wzmianka pod tytułem „Poczta Lotnicza z Polski do Indyj", w której podano, że listy z Polski do Indyj dochodzą w pięć dni i koszt przesyłki listu zwykłego wynosi 2 zł 50 gr. Ponieważ wyżej podane jest nieścisłe, Dyrekcja uprasza o umieszczenie sprostowania jak niżej:

„Listy z Polski do portu Karachi (Indje Bryt.) dochodzą w ciągu 8 dni. Koszty przesyłki listu zwykłego pocztą lotniczą do portu Karachi wynoszą 95 gr. opłaty lotniczej za każde 10 gramów lub część tychże i do tego dochodzi zwykła zagraniczna opłata pocztowa, czyli że porto listu zwykłego o wadze 20 gramów wynosi 2 zł 40 gr (95+95+50)"".

WOJ. KIELECKIE

RADOM

Nadużycia w dyr. kolejowej. — W wydziale Zasobów Rad. Dyr. Kol. natrafiono w tych dniach na ślady poważnych nadużyć sięgających kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Szczegóły tej afery przedstawiają się następująco: przy obejmowaniu magazynów kierownika p. Chwaścińskiego zostało powierzone sprawdzenie zawartości magazynów p. Czesławowi Lipińskiemu ze Skarżyska, który, robiąc remont i przyjmując służbę od dotychczasowego magazyniera p. Kowalika stwierdził brak: 799 metrów granatowego kamgarnu, 608 metrów podszewki beck, 140 metrów granatowego sukna, 70 bluz, 12 par spodni, 10 metrów sukna płaszczowego i innych drobiazgów na ogólną sumę 32.206 zł.

W międzyczasie, kiedy dokonywano remanentu robotnicy Antoni Penkala i Białaczewski zwrócili uwagę na dziwnie nerwowe zachowanie się robotnika magazynowego Kuszowskiego, który gorączkowo chodził po korytarzu. Wzięty pod obserwację Kuszowski, zdradził skrytkę na 8 piętrze, magazynu, gdzie miał schowane 7 bel granatowego kamgarnu.

Istnieje prawdopodobieństwo, iż magazyny zasobów były systematycznie okradane przez Kuszowskiego oraz jego wspólników, wykryciem których zajęły się organa policji śledczej przy pomocy władz kolejowych. Nie jest również wykluczone, iż obok systematycznego okradania magazynów zasobów, ma się tutaj do czynienia ze zwykłem niedopatrzeniem ze strony magazyniera p. Kowalika, któremu więk sze stacje, leżące w obrębie Rad. Dyr. Kol. nadsyłały częstokroć zamówienia na kilka tysięcy metrów materjałów, przeprowadzając następnie podział tychże u siebie na miejscu.

Powszechna opinja kolegów przełożonych i podwładnych utrzymuje, że p. Kowalik nie jest sprawcą wykrytych nadużyć.

WOJ. WILEŃSKIE

WILNO

Zakończenie zjazdu prawników kolejowych. — Wczoraj zakończył się V ogólnopolski zjazd prawników kolejowych. O godz. 9-ej odbyło się plenarne posiedzenie, na którem powzięto rezolucje wypływające z wygłoszonych w pierwszych dwóch dniach referatów. Uchwalono więc zwrócić się do Ministerstwa z wnioskiem, aby młodym prawnikom, zatrudnionym na kolejach wolno było aplikować w sądzie; aby w uniwersytetach wprowadzono prawo kolejowe, jako osobny przedmiot; aby byt materjalny prawników kolejowych został polepszony; aby stanowiska prawnicze były obsadzane tylko prawnikami; aby przy dyrekcjach zorganizowano kursy języków obcych. Na tem posiedzenie i zjazd zakończono.

Po przerwie obiadowej uczestnicy zjazdu zwiedzili Troki, wieczorem zaś byli podejmowani pożegnalną herbatką w sali „Ogniska Kolejowego".

Następny zjazd prawników kolejowych odbędzie się w czerwcu roku przyszłego w Krakowie.

WOJ. ŁÓDZKIE

ŁÓDŹ

Elektryfikacja województwa łódzkiego. — Na podstawie wyników specjalnej konferencji, odbytej u ministra robót publicznych, dr. Matakiewicza, rozpisano konkurs na przeprowadzenie elektryfikacji łódzkiego okręgu przemysłowego. W konkursie bierze udział siedem elektrowni polskich. — Prace nad elektryfikacją woj. łódzkiego będą rozpoczęte jeszcze p...

Silne lotnictwo i silna flota

NAJLEPSZA ODPOWIEDŹ TREVIRANUSOWI

Mowa Treviranusa o rewizji naszych granic zachodnich wywołała w całej Polsce mnóstwo protestów, wypowiedzianych na wiecach i różnych zebraniach. Kto jednak zna psychologję tłumu, ten wie, że protest, wyrażony w słowach, nawet bardzo szczerych i gorących, zwykle szybko mija, nie pozostawiając trwałych śladów. Natomiast protest, wyrażony w czynie, jakkolwiek jest mniej krzykliwy, ale bywa o wiele trwalszy.

Niemcy są narodem praktycznym, naszych krzyków nie ulękną się, lecz wszelki czyn, powiększający znaczenie lub siłę Polski, zwiewa im z powiek spokojny sen. Starając się szkodzić Polsce na każdym kroku, nie zapominają oni o sile, tym najważniejszym czynniku w życiu państwa. Śledząc uważnie, co się dzieje na świecie, prowadzą propagandę umiejętną, stałą i planową, ale nie biorą udziału w imprezach krzykliwych. To też Niemcy nie wysyłają ani do New-Yorku, ani też do Nicei swoich jeźdźców i koni, bo wiedzą, że koń jako siła bojowa został odsunięty na drugi plan, na pierwszy zaś plan wysunęła się maszyna. Dlatego na maszynę na lądzie, na wodzie i w powietrzu zwrócili Niemcy wielką uwagę i w tej pracy biorą żywy udział. Na niedawno odbytych zawodach awionetek zdobyli prawie wszystkie czołowe miejsca, kiedy my zdobyliśmy zaledwie 19 i 21 miejsce na 35 maszyn.

Nasz protest na mowę Treviranusa, jeżeli ma być trwały, powinien się wyrazić obok mów na wiecach przedewszystkiem czynem — budową samolotów i okrętów.

Wszelkiej własności trzeba bronić, gdyż własność nie broniona prędzej czy później będzie odebrana. Polacy nie umieli bronić swoich wybrzeży morskich, które niegdyś należały do nas od Wisły do Odry (przeszło 300 klm), dlatego nam je odebrano. W czasie najazdów szwedzkich polska na morzu była zupełnie bezbronna. Szwedzi przerzucali swoje siły przez Bałtyk bez żadnej obawy. Gdyby Polska miała choć słabszą od szwedzkiej flotę, napewno nie byłoby wtedy „Potopu". W tej chwili jesteśmy również na morzu zupełnie bezbronni, bo jeden przeciwtorpedowiec zadaniom obronnym nie podoła, inne bowiem nasze okręty wojenne — 2 kanonierki i 5 starych przedwojennych torpedowców — mają znaczenie tylko szkolne.

Obrona wybrzeży morskich, jak wogóle każda inna obrona, musi być czynna, gdyż obrona bierna zawsze kończy się klęską. Wybrzeża morskie bronione czynnie nawet przez flotę słabszą, nie wpadną w ręce przeciwnika. Potężne floty — angielska i francuska — nie mogły w czasie wojny światowej zdobyć Dardanelów, bronionych czynnie przez słabszą flotę turecką. Silna flota niemiecka wiele miała trudności, walcząc w 1915 r. w zatoce ryskiej, bronionej czynnie przez bez porównania słabszą flotę rosyjską i wreszcie musiała wycofać się.

Nasze wybrzeża morskie muszą być również bronione czynnie, ale do tego potrzebna jest flota wojenna. Społeczeństwo samo nie zbuduje floty, lecz może dać impuls rządowi i przyjść mu z pomocą. Tak czyniło społeczeństwo w wielu państwach.

Słusznie postąpił Związek Inwalidów Wojennych w Łodzi, że zamiast mów postanowił przystąpić do zbierania składek na budowę łodzi podwodnej, która byłaby najlepszą odpowiedzią na mowę Treviranusa. Rozumne postanowienie Inwalidów łódzkich powinien poprzeć każdy Polak, niezależnie od poglądów politycznych, albowiem poglądy często się zmieniają, ale Polska pozostanie. Projekt ich trzeba szybko wykonać. Starań, zabiegów i pracy będzie niemało, bo współczesna łódź podwodna kosztuje około 10 miljonów złotych. Ale jeżeli w Szwecji, w której obywateli jest 6 miljonów, zebrano w ciągu roku na budowę pancernika 8 miljonów dolarów, to w Polsce, w której obywateli jest 30 miljonów, da się zebrać na budowę choć jednej łodzi.

Zbieranie składek na łódź, budowa jej i służba pod odpowiednią nazwą będzie stale przypominać o planach niemieckich w stosunku do naszego Pomorza.

Muszę jednak wypowiedzieć małe zastrzeżenie: łódź podwodna we dług uchwały łódzkich inwalidów ma nosić nazwę: „Odpowiedź Treviranusowi". Mnie się wydaje, że nie wypada nam upamiętniać nazwiska niemieckiego szowinisty. Niech wnioskodawcy zastanowią się nad zmianą nazwy. Najlepiej byłoby nie łączyć budowy łodzi z żadną żyjącą osobą. Trzeba dać taką nazwę, żeby nikogo nie raziła i nikogo nie zniechęcała.

Adolf Małyszko

Z KINOTEATRÓW

Kino-teatr „APOLLO". „Rozkosze niebezpieczeństwa".

Szemat filmów z Harold Lloyd'em znany jest wszystkim: Harol dek trochę „oferma", walcząc z przeciwnościami losu, stara się jak może, zdobywa w końcu uznanie ludzkie, no i rączkę ukochanej. Ukochana boi się ryku krowy i tu ili się do Harolda ze strachu, więc Haroldek sam ryczy naumyślnie, jak stado bawołów, żeby tylko przedłużyć rozkoszną chwilę. Wogóle okazuje wiele przytomności umysłu. Pozatem niezmiernie chętnie stuka bliźnich twardemi przedmiotami po głowie, co nie przez wszystkich jest przyjmowane z należytem zrozumieniem. Tego stukania w głowę mamy trochę zadużo, lecz nie umniejsza to wcale wartości filmu, naszpikowanego gęsto znakomitemi dowcipami. Bardzo dobrym pomysłem okazało się podejście do różnych niesamowitych sytuacyj, w stylu Pawła Leni, od strony komicznej. Strach ma wielkie oczy— na podstawie tego spostrzeżenia wykoncypowano wiele scen zabawnych.

Partnerką Harolda była Barbara Kent.

Ilustracja muzyczna niewyzyska na ostatecznie.

W. P.

WOJ. LUBELSKIE

LUBLIN

Uczczenie pamięci ś. p. dyr. Chmielewskiego. — Z okazji obchodu 25-lecia walki o Szkołę Polską, który odbędzie się w Lublinie w dniach 27 i 28 września 1930 r., grono b. wychowanków Szkoły im. Staszyca w Lublinie, prosi wszystkich kolegów, którzy w latach od 1905 do 1918 byli uczniami Szkoły im. Staszyca, o przybycie do Lublina w dniu 28 września r. b. na zebranie, celem omówienia spraw związanych z uczczeniem pamięci zmarłego założyciela i dyrektora Szkoły ś. p. Gracjana Chmielewskiego.

Zebranie odbędzie się w sali aktowej gimnazjum im. Staszyca w Lublinie, ul. Narutowicza, o godz. 5-ej i pół po poł. w dniu 28 b. m.

UPROWADZENIE DWÓCH KOBIET

PRAKTYKI „NIEBIESKIEGO PTAKA" NA KRESACH WSCHOD.

(Od wł. korespondenta)

Wilno, we wrześniu

Do wydziału śledczego m. Wil na zgłosiła się przedstawicielka Związku Kobiet Żydowskich w Wilnie, mieszczącego się w domu Zalkinda przy ul. Rudnickiej i opowiedziała następującą historję.

Przed kilku dniami przybyła do Wilna i zgłosiła się do Związku mieszkanka Białegostoku, Grzybowska, która przedstawiła listy polecające Białostockiego T-wa Ochrony Kobiet, z prośbą okazania jej pomocy, przyczem opowiedziała następującą historję: Jest wdową i zamieszkuje w Białymstoku razem ze swoją córką Gorfajnówną, z zawodu manicurzystką.

Przed miesiącem zamieszkał u nich w charakterze sublokatora niejaki B. z Wilna. Nowy sublokator wkrótce zaprzyjaźnił się z niemi, przyczem był przystojny, dowcipny, elegancko ubrany i wzbudzał zaufanie. Sublokator żył rozrzutnie, aczkolwiek przyznał się, iż gotówki ze sobą nie posiada, gdyż chwilowo zerwał stosunki ze swoim ojcem, posiadającym w Wilnie dwie duże kamienice. Po upływie miesiąca okazało się, iż B. porobił znaczne długi w sklepach, lecz nie miał ich czem pokryć.

Chcąc mu dopomóc mąż Grzybowskiej zażyrował mu weksle, które B. miał wykupić po powrocie do Wilna. Aby upewnić Grzybowskiego, iż pieniądze otrzyma, sublokator zaproponował mu, aby żona jego razem ze swoją koleżanką młodą Niemką pojechały z nim do Wilna, naturalnie na jego koszt. Wyjechali we troje. Dzień mijał za dniem, a Grzybowska żadnej wiadomości od żony nie otrzymywał. Nareszcie nadszedł list krótki, lecz rozpaczliwy.

— „Ratujcie, chcą nas sprzedać".

Matka Grzybowskiej zwróciła się wtedy do Białostockiego T-wa Ochrony Kobiet, a stamtąd przyjechała do Wilna.

Policja wileńska natychmiast przeprowadziła dochodzenie i obie kobiety odnalazła. Grzybowska twierdziła, iż B. więził ją i groził zastrzeleniem o ile będzie próbowała uciekać.

B., który okazał się znanym policji ptakiem niebieskim został zatrzymany.

Twierdzi on, iż żadne „uprowadzenie" tutaj nie miało miejsca, gdyż kobiety przyjechały do Wilna dobrowolnie w celu ściągnięcia długu, wobec czego tło tej zawikłanej sprawy nie jest jeszcze narazie wyjaśnione.

WOJ. BIAŁOSTOCKIE

GRODNO

Młodzież w obronie granic. — Dowiadujemy się, że młodzież szkolna męskiego seminarjum nauczycielskiego w Grodnie w poczuciu potrzeby zaprotestowania przeciwko zaborczym wystąpieniom imperjalistów niemieckich, a szczególnie przeciw wystąpieniom Treviranusa złożyła na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi" 103 zł 24 gr. Komitet zorganizowany przez młodzież tegoż zakładu wzywa w odezwie koleżanki i kolegów w innych szkołach do wyrażenia protestu przeciw zakusom niemieckim na nasze granice i do składek na rzecz polskiej łodzi podwodnej. Patrjotyczny czyn naszej młodzieży zasługuje na uznanie.

Potyczka patrolu KOP'u z bandą przemytników. — W rejonie Marcinkańców, w pobliżu strażnicy Krohalino miała miejsce krwawa potyczka z przemytnikami. Oddział KOP'u patrolując granicę natknął się na grupę przemytników usiłujących skryć się w zaroślach. Komendant patrolu rozdzielił oddziałek na dwie grupy chcąc obejść z dwuch stron krzaki, służące za schronisko tajemniczym osobnikom. Manewr nie udał się. Ukrywający się poczęli uciekać oddając w kierunku żołnierzy szereg strzałów. Wywiązała się obustronna strzelanina, w wyniku której został raniony jeden żołnierz i jeden przemytnik.

Banda zdołała zbiec za granicę pozostawiając na miejscu znaczny transport jedwabiu.

WOJ. POZNAŃSKIE

POZNAŃ

Ingres ks. biskupa Adamskiego. — Konsekracja biskupa Stanisława Adamskiego odbędzie się dnia 26 października w katedrze poznańskiej. Uroczysty ingres ks. biskupa Adamskiego do katedry śląskiej nastąpi dnia 30 listopada r. b. w Katowicach.

SIEDLCE

Wizytacja kanoniczna. — W dniu 7 września r. b. z rana J. E. ks. biskup dr. H. Przeździecki dopełnił w kolegjacie Janowskiej święceń na djakonów 48 kleryków. O godz. 13-ej zaś w towarzystwie ks. kan. Dłędzkiego wyruszył z Siedlec dla dokończenia wizytacji kanonicznej w parafjach dekanatu garwolińskiego.

We wszystkich parafjach przeprowadzały ekscelencję konne banderje młodzieży i straży ochotniczych. Ludność chlebem i solą witała swego arcypasterza. Przybrane emblematami triumfalne bramy podnosiły uroczystość wizytacji pasterskiej.

ŻYCIE STOLICY

150.000.000 ZŁ. DLA WARSZAWY

Pertraktacje z francuską grupą finansową, która zaproponowała magistratowi m. stoł. Warszawy budowę na własny rachunek i eksploatację centralnych hal targowych, chłodni i rzeźni, trwają. Dotąd uzgodniono w zasadzie budowę chłodni tranzytowych, natomiast co do rzeźni sprawa nie jest jeszcze uzgodniona.

Z ramienia konsorcjum francuskiego występuje w Warszawie prof. St. Plebański. Niebawem spodziewany jest przyjazd przedstawicieli wspomnianej grupy finansowej do Warszawy celem przeprowadzenia bezpośrednich pertraktacyj.

Grupa francuska zamierza inwestować w przedsiębiorstwa użyteczności publicznej w Warszawie od 100 do 150 miljonów złotych.

DEPORTACJA UCIĄŻLIWYCH CUDZOZIEMCÓW.

Min. Pracy i Opieki Społecznej wydało przepisy w sprawie deportacji obywateli państw obcych z Polski, którzy stali się ciężarem dla kraju. Przed deportacją zawiadamiane będą w drodze odpowiedniego wniosku ojczyste konsulaty cudzoziemców. Deportacja odbywać się będzie do miejscowości granicznej wskazanej przez państwo ojczyste wysiedlanego.

NOWY PLAN ZABUDOWANIA ŻOLIBORZA

Na ostatniem posiedzeniu komisja magistratu do spraw regulacji i zabudowy m. st. Warszawy przyjęto zmianę planu zabudowania terenów państwowych, położonych między ul. Marymoncką, Krasińskiego i Stołeczną na Żoliborzu. Są to tereny, które mają być odstąpione Warsz. spółdzielni mieszkaniowej. Nowy plan ustala dalszy program budowlany tej spółdzielni, stwarzając dogodniejsze i estetyczniejsze warunki zabudowania.

ROZSZERZENIE URZĘDU POCZT. WARSZAWA 2

Wobec tego, że urząd pocztowy „Warszawa 2" (Chmielna 53) posiadał małe pomieszczenie, przeto z dn. wczorajszym oddział nadawczy listopieniężny oraz telegraficzny zostały przeniesione do sąsiedniego domu (Chmielna 53a.) W dawnym budynku pozostały: oddział paczkowy, oraz kancelarja. Przed wejściami do wspomnianego urzędu są umieszczone po 2 skrzynki pocztowe, a nadto jedna do poczty lotniczej.

W urzędach

P. Minister Robót Publicznych dr. M. Matakiewicz przyjął p. Zarzyckiego, dyrektora Syndykatu Francuskiego do elektryfikacji Polski, inż. Rabczewskiego, dyrektora wodociągów i kanalizacji m. st. Warszawy, b. wojewodę Sołtana z p. Baranowiczową jako przedstawicieli T-wa „Nauka i Praca", zarząd T-wa Urbanistów Polskich w osobach inż. Paprockiego i inż. Jankowskiego oraz p. Dzierżanowskiego, dyrektora fabryki „Norblin, br. Buch i Werner".

W dniu 24 b. m. przybyli do Warszawy w sprawach służbowych wojewodowie: pomorski, p. Lamot, wileński, p. Raczkiewicz i nowogródzki, p. Beczkowicz.

ZAMIAST ALKOHOLU ZDROWE MIESZKANIA

POŻYTECZNA AKCJA WARSZ. TOW. HIGJENICZNEGO

Gordyjski węzeł mieszkaniowy, mimo pozornie ożywiającego się ruchu budowlanego — nie rozluźnił się, niestety, natyle, aby mieszkańcy miast mogli naprawdę odetchnąć w atmosferze mieszkania czystej, zdrowej i taniej.

Wszelkie wysiłki, przedsięwzięte dotąd dla wzbudzenia wzorowej akcji budownictwa mieszkaniowego — spaliły na panewce, a stan sanitarny wielu miast, a przedewszystkiem Warszawy na tem zaniedbaniu mieszkaniowem bardzo cierpi.

Obliczenia wykazują, że w miastach polskich 36 proc. ogółu mieszkań stanowią mieszkania jednoizbowe a na każde z nich przypada przeciętnie 3,8 osób. Na blisko 500.000 mieszkań jednoizbowych około 30.000 tysięcy zajętych jest przez dwie rodziny a blisko 5 tysięcy przez 3 rodziny i więcej. Na wsiach zaś mieszkania jednoizbowe stanowią 59 proc. ogółu mieszkań i każde z nich mieści przeciętnie po 5 osób.

Liczby te mówią same za siebie, że w mieszkaniach takich poziom moralności jest bardzo niski, że dzieci w takich środowiskach wychowane nie mogą wyróść na pożytecznych obywateli Państwa, że chorobowość i śmiertelność w takich mieszkaniach jest bardzo wysoka, osłabia naszą siłę narodową i jak rak toczy naszą tężyznę fizyczną i moralną.

Dalsze obliczenia wykazują, że na zaspokojenie normalnego głodu mieszkaniowego potrzebnych jest najmniej 200.000 nowych mieszkań dla całej Polski a w samej Warszawie około 80.000 rocznie, naco potrzeba około 2 miljardów złotych czyli od 1 — 3 miljardów, zależnie od tego, czy budować się będzie mniejsze lub większe mieszkania, czy zastosuje się mniejszą lub większą oszczędność.

Samo przez się rozumie się, że sum tych nie może dostarczyć Państwo, którego cały budżet roczny jest więcej niż skrócony. Nie może ich pożyczyć również zagranica, gdyż w tym wypadku nawet, gdyby chciała pożyczyć, nie możemy się od niej uzależnić w tym stopniu, w jakim dla swej gwarancji chciałaby to uczynić.

Pozostaje więc zatem społeczeństwo, które znowu takich sum na dłuższy czas uwięzić w budownictwie nie może, gdyż unieruchomiłoby inne produkcyjne gałęzie gospodarstwa narodowego.

Sytuacja, zdaje się, jest bez wyjścia. A jednak stare przysłowie mówi: „dla chcącego nic trudnego". Jeżeli bowiem rozejrzymy się w naszej gospodarce narodowej, znajdziemy właśnie sumę 2-ch miljardów, wydawanych rocznie przez całe społeczeństwo na alkohol i tytoń, który w dużym stopniu obciąża nasz bilans handlowy z zagranicą a przedewszystkim podkopuje i zjada nasze zdrowie fizyczne i moralne.

Ten punkt słaby w naszej gospodarce społecznej obrał sobie jako punkt wyjścia Wydział Mieszkaniowy Towarzystwa Higjenicznego, który w swej siedzibie na Karowej 31 w poniedziałek 29 bm. o godz. 7 i pół wieczorem urządza swe posiedzenie inauguracyjne i zamierza rozwinąć szeroko zakrojoną akcję społeczną pod hasłem „zamiast alkoholu i tytoniu — zdrowe mieszkania".

Czy zamierzona akcja Towarzystwa da się przeprowadzić praktycznie? Niestety, to wątpliwe. Zbyt poważną pozycję w budżecie państwa stanowi alkohol i tytoń!

Dzisiejsze pogrzeb*

POWĄZKI

Gutek Zygmunt, l. 44 godz. 10 kośc. św. Jana; Szwede Katarzyna, l. 74 godz. 10½ kośc. Powązk.; Sawicki Władysław, l. 68 godz. 10½ kośc. Nar. N. M. P.; Stefański Czesław Paweł, l. 57 godz. 10½ kośc. św. Jana; Wisłocka Stefanja, l. 56 godz. 11 katakumby; Bucznierski Władysław Kazimierz, l. 45 godz. 12 kośc. Powązk.

Jaka będzie pogoda?

Po przejściowem zachmurzeniu zwłaszcza na północy i zachodzie Polski (lekka skłonność do burz) ponownie dość pogodnie i ciepło. Na wschodzie i południu kraju rankiem mglisto. Słabe, na północy umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

Z sali sądowej

ŚMIERTELNE SKUTKI NIEUWAGI. — DZIELNY TCHÓRZ!

W marcu roku bieżącego na Annę Zawadzką, przed domem na ul. Twardej spadła cegła i ugodziła ją śmiertelnie w głowę.

Władze bezpieczeństwa pociągnęły do odpowiedzialności właściciela domu, z którego spadła cegła, jednocześnie rodzina Zawadzkich wystąpiła z powództwem ogólnem w sumie 1380 zł. Tytułem zwrotu kosztów pogrzebu i t. p.

Sąd Okręgowy, gdzie obecnie sprawa ta była rozpatrywana wydał wyrok uniewinniający właściciela domu.

Sąd wydając wyrok wychodził z tego założenia, że chodnik, którym przechodziła Zawadzka był zabezpieczony z kilku stron specjalnemi zaporami, mimo tego — jak wyżej zeznali świadkowie — przechodziła tą stroną chodnika, więc całkowita wina tylko po jej stronie.

Wobec tego i powództwo cywilne rodziny tragicznie zmarłej, nie zostało przez sąd uwzględnione.

—::::::—

Roman Tchórz jest od czterech lat dozorcą w ogrodach owocowych w Wierzbnie. Dopóki są na drzewach jedynie kwiaty, dozorca ma spokój, gdy zaś jabłonie, grusze i śliwy obciążone są owocami, wówczas Tchó z ma nielada robotę. Tak było i w tym roku. Gdy kilku chłopców, będących na wycieczce — weszło do ogrodu, Tchórz — myśląc, że to złodzieje — wystrzelił z dubeltówki śrutowej.

Ranny w tej eskapadzie Tadeusz B. zaskarżył dozorcę do sądu, który go skazał na trzy dni aresztu.

W

Wypadki

TRAGICZNY ZGON INSPEKTORA M. S. W.

W dniu 24-ym b. m. rano uległ nieszczęśliwemu wypadkowi inspektor ministerstwa spraw wewnętrznych, dr. phil. Zygmunt Gutek, który mieszkał od kilku miesięcy w Piastowie i dążąc na pociąg odchodzący do Warszawy dostał się pod koła lokomotywy.

Dr. Gutek poniósł śmierć na miejscu.

Ś. p. dr. Gutek urodził się w 1886 r. w Majdanie Sieniawskim, woj. lwowskiego.

W służbie administracyjnej pozostawał dr. Gutek od chwili wyjścia z wojska początkowo, jako komisarz ludowy i starosta w Słupcy, następnie jako starosta w Brzezinach, inspektor wojewódzki w Łodzi i wreszcie, jako inspektor ministerjalny. Administracja polska traci w nim dzielnego i oddanego sprawie publicznej pracownika.

WYŚCIGI KONNE

Wyniki z środy

Dzień minął pod znakiem rodziny Michalczyków. Czterokrotnie zwyciężył syn na De Kobrze, Faustine II, Izydzie i Harpagonie, i dwukrotnie zwyciężył konie trenowane przez ojca.

Pogodnie i ciepło. Tor ciężki. Szczegółowe rezultaty poniżej.

2100 mtr.

V. Nagr. 1600 zł. Handicap Dyst. 1) Izyda H. Cichowskiego (j. Michalczyka), 2) Prunus, 3) Korynna, 4) Hektor, 5) Piruet, 6) Berszada, 7) Pythia, 8) Elf, Sandomierzanka została na starcie. Czas 2,22½ pewnie o 1 dł. Tot. 51—19—39—27.

I. Nagr. 2100 zł. Dyst. 1600 mtr 1) De Kobra B. Peretjatkowicza (j. Michalczyk), 2) Giewont, 3) Konsul. 4) Globtrotter, 5) Intrygant. Wyc. Bizun, Kokietka. Czas 1.46 bardzo łatwo o 2 dł. Tot. 17—11—13.

II. Nagr. 2100 zł. Dyst 850 mtr 1) Harmonja II J. Żółkiewskiego (ż. Jagodziński), 2) Jowisz, 3) Czarczaf. 4) Rebus. Wyc. pięć koni. Czas 56 s łatwo o 2 dł. Tot. 19—11—11.

III. Nagr. 2500 zł. Dyst. 2400 mtr. 1) Faustine II H. Cichowskiego (j. Michalczyk), 2) Madryt, 3) Mag. Wyc pięć koni. Czas 2.44 w walce o szyję Tot. 34.

IV. Nagr. 1800 zł. Dyst. 1100 mtr. 1) Eryx M. Bersona (ż. Czernuszenko), 2) Epsom, 3) As Coeur. 4) Juno, 5) Przebój. 6) Latarka, 7) Harpuna, 8) Co Bawi, 9) Warszawiak. Wyc. dwa konie. Czas 1.11 pewnie o 3/4 dł. Tot. 26—12—11—18.

VI. Nagr. 1800 zł. Dyst. 1100 mtr 1) Jupiter A. hr. Morstina (ż. Fomienko), 2) Lancelot. 3) Konwalja, 4) Córuchna, 5) Pengö, 6) Gilbert, 7) Cissa. Wyc. cztery konie. Czas 1.11½ w walce o ½ dł. Tot. 142—23—13—17.

VII. Nagr. 1800 zł. Dyst. 1600 mtr 1) Lalita Liama Grona oficerów 1-go pułku Szwoleżerów (j. Stasiak), 2) Beduin, 3) Gizela, 4) Rose Tremiere. 5) Białozór, 6) Indian. Wyc. dziewięć koni. Czas 1.47 pewnie o 2 ½ dł Tot. 60—20—16.

VIII. Nagr. 1800 zł. Dyst. 2100 mtr. 1) Handicap. A. hr. Morstina (j. Michalczyk), 2) Gralath. 3) Wiking, 4) Promyczek. Wyc. trzy konie. Czas 2,22 po walce o 1½ dł. Tot. 22—11—10.

Następne wyścigi dziś.

Echa ulicy

„Pilna potrzeba"

Na konferencji, która odbyła się bodaj że dwa miesiące temu w Kom. Rządu uznano budowę dworców i poczekalni autobusowych w stolicy za potrzebę nader pilną.

Zachęcony tem Związek Właścicieli Autobusów postanowił wybudować natychmiast na placu Unji Lubelskiej prowizoryczną poczekalnię; roboty zaczęto, postawiono fundamenty, drewniany szkielet i...

Robota utknęła! Okazało się bowiem, że jedna „konferencja" dla budowy jednej poczekalni nie wystarczy. Odbyła się druga, na której zakwestjonowano plan robót. Druga pociągnęła za sobą trzecią, na której nie można było uzgodnić kwestji: „czyja własnością jest teren?!" Potem odbyła się czwarta, piąta, szósta... Nad budową małej prowizorycznej poczekalni — drewnianej budy poprostu, debatowali już poważni dygnitarze z szacowną łysiną, i młodzi naczelnicy o spojrzeniu orla i zakłopotani przedsiębiorcy, i ruchliwi inżynierowie.

„Pilna potrzeba" okazała się sprawą tak wielkiej, tak niesłychanej doniosłości, że nie było biurokratycznego kamyczka, któregoby na drodze swojej nie napotkała.

I tak — od dwóch miesięcy bez przerwy trwają konferencje, inspekcje, interwencje, delegacje, monity, przedstawienia, tłumaczenia, pertraktacje, a — drewniany szkielet, drewnianej małej budki, jak stał tak stoi nadal, na urągowisko wszelkim „pilnym potrzebom" st. m. Warszawy!

Radjo

Program Polskiego Radja na niedzielę, dnia 28-go b. m.

WARSZAWA: 10.15. Naboż. z katedry pozn. 11.58—12.10. Sygnał czasu. 12.10. Muzyka gramof. 15.30—15.45. Pogadanka dla gospodyń wiejskich. 15.45—16.30. Reportaż ze startu awionetek do wyścigu dookoła Polski, z lotniska cywilnego w Warszawie. 16.30. Odczyt p. t. „Jakie rasy owiec hodować należy w Polsce". 16.50. Muzyka gramof. 17.10—17.25. „Co czytano przed stu laty". 17.25. Koncert ork. dętej. 18.45. Rozmaitości. 19.05. „Wiadomości przyj. i pożyt." 19.25. Muzyka gramof. 20.00. Kwadrans liter. 20.15. Muzyka operowa. 22.00. Feljeton p. t. „Z perspektywy". 23.00—24.00. Muzyka tan.

KRAKÓW: 11.58—12.10. Sygnał czasu. 12.10—13.00. Koncert gramof. 15.30—15.45. Pogadanka z Warsz. 15.45—16.30. Transm. z Warsz. 16.30—16.50. „Kronika roln." 16.50—17.10. Muz. z Warsz. 17.10. Feljeton p. t. „Architektura Krakowa". 17.25. Koncert z Warsz. 19.05—19.40. „Tęcza nad Krakowem". 19.40—20.00. Koncert gramof. 20.00. Kwadrans liter. z Warsz. 20.15. Koncert muz. lekkiej. 22.00. Felejton i kom. z Warsz. 22.30—23.0. Koncert gramof. 23.00—24.00. Muzyka tan. z Warsz. 24.00. Hejnał z Wieży Marj.

POZNAŃ: 9.00—9.30. Koncert por. 9.30. Gazeta poranna R. P. 10.15—11.45. Naboż. z katedry pozn. 12.05—12.25. Odczyt roln. „Wywar jako pasza". 12.25—12.45. Odczyt roln. „Międzynarodowy kartel nawozów azotowych". 12.45—13.10. Wykład dla gospodyń p. t. „Jesienne porządki". 13.10—13.20. „Położenie polskiego przemysłu piwowarskiego". 17.00—17.30. Aud. dla dzieci. 17.30—18.30. Koncert lud. 18.30—18.45. Nadprogram. 19.45—20.00. Dodatek artyst. „Opowieści góralskie". 20.00. Kwadrans liter. z Warszawy. 20.15—22.00. Koncert z Warsz. 22.15—24.00. Muzyka tan.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia Archidiecezjalna Krak. Przedm. 71.